Ner 214. Kraków 18 Września — Czwartek. Rok 186.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 października 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 17 września.

W odezwie znanéj Polsce, znanéj całéj Europie, wyrzekł uroczyście, W. Ks. Konstanty stojący dzisiaj na czele rządu w Warszawie:

„Polacy! połóżcie we mnie zaufanie...
„łączcie się ze mną w jednem uczuciu, pra-
„cujmy wspólnie i zgodnie około do-
„bra Polski, prosząc Boga, aby usiłowa-
„niom naszym błogosławił, a nowa epoka
„dobrego bytu i szczęścia, otworzy się dla
„téj Ojczyzny, którą tak miłujecie.“

Jakkolwiek tysiącoletnia przeszłość i teraźniejsze życie narodu wskazywało jak najwyraźniéj co jest Ojczyzną Polaków, co jest jéj dobrem i na jakiéj drodze około niego pracować należy, a czyny narodu i głos jego wznoszący się uroczyście nieraz wśród największego stoletniego ucisku, wypowiadał otwarcie, co téj Polsce brakuje, jakie są jéj potrzeby i prawa; jakkolwiek wielu widząc postępowanie rządu w Polsce, uważa za złudzenie wszelką wiarę w zmianę jego postępowania i w szczerość jego reform; jakkolwiek nakoniec, słowom odezwy wspomnionéj mówiącéj o dobru Polski, zaprzeczały najsroższéj czyny ucisku gnębiącego też Polskę, i sprawiały że odezwa zdawała się ironią; — jednak wielu Polaków usłyszawszy głos oświadczający, że chce z nimi wspólnie dla dobra Ojczyzny pracować i wzywający ich o zaufanie, niewchodząc skąd ten głos pochodzi i jako prawi ufając prawości, odpowiedzieli otwarcie, że tylko na drodze polskiéj można dla Polski pracować, wskazali czego przedewszystkiem ta Polska potrzebuje i uczynili najlogiczniejsze przedstawienie, że aby cały naród mógł około jéj dobra wspólnie z rządem pracować, rząd ten winien stać się polskim dla wszystkich polskich prowincyj, dla całego narodu.

Do odpowiedzi téj, do wypowiedzenia życzeń i potrzeb kraju, warunków pod którémi rząd z narodem wspólnie pracować mogą około dobra Polski, warunków wykonalności jakichkolwiek reform, — do wypowiedzenia tego, powtarzamy, zawezwani byli także poufnie, jak wiadomo, przez W. Księcia w rozmowie jego z hr. Andrzejem Zamoyskim. Albowiem mąż ten zapytany przez W. Ks. Konstantego, czego sobie rzeczywiście kraj życzy, i co go zadowolnić może, wypowiedziawszy swe osobiste zdanie, wyrzekł, że niczem i przez nikogo nie jest upoważniony do przedstawiania życzeń kraju; ale odniesie się do obywateli z różnych stron kraju, posiadających zaufanie, znających jego usposobienie i potrzeby, a przekonanie ich W. Księciu przedstawi. Stało się to. Obywatele ze stolicy i z Prowincyj wystósowali w skutek tego do hr. Zamoyskiego następujące pismo:

„Panie Hrabio! Bezprzykładne w dziejach nieszczęścia Polski, przecinając byt jéj polityczny, nie zdołały ani osłabić ducha narodu, ani skazić w nim lub oziębić gorących poczuć historycznego swego powołania. Duch narodu spotężniał poświęceniem i ofiarą, a uczucia wzrosły boleścią i wiarą w przyszłość, i w chwilach stanowczych wołają one o zwrot odjętych nam a wiekami uświęconych praw i swobód naszych.

„Już w roku zeszłym adres do tronu upomniał się o te prawa nasze; następnie wyborcy do utworzenia składu Rad powiatowych i miejskich powołani, w podaniu do owoczesnego Namiestnika dwudziestotysiącami podpisów pokrytem, oświadczyli, że jedynie reprezentacya z wyborów powstała, przy jawnéj dyskusyi, ogólne potrzeby kraju wypowiedzieć może, nowo zaś nadane instytucye grożącym mu nieszczęściom zapobiedz nie zdołają. Stan wojenny uniemożnił doręczenie podania, a potrzeby kraju raz jeszcze nieuwzględnione, doprowadziły do przewidywanych w niem nieszczęśliwych następstw.

„Dziś znowu, my Polacy, w imie społecznego porządku i cywilizacyi europejskiéj, wezwani odezwą J. C. W. W. Ks. Konstantego, „aby niedozwolić posuwać się krajowi ku przepaści“, przybywamy z wszystkich jego okolic i w braku innéj do wystąpienia drogi, otaczamy Cię Hrabio w zaufaniu, że wypowiesz J. C. Wysokości potrzeby i przekonania w głębi serc i umysłów naszych złożone — przekonania i potrzeby, których zatajenie za szkodliwe, a głośne wypowiedzenie przed całym świątem za konieczne uważamy.

„Od udziału w nowo nadanych nam instytucyach nie usuwamy się, lecz obowiązani jesteśmy oświadczyć, że środkami dotąd używanemi doprowadzono kraj do stanu, w którym ani użycie siły wojskowéj, sądów wojennych, więzień i wygnania, ani nawet kary śmierci nie zdołają go uspokoić, a przeciwnie ostateczne wywołają rozdrażnienie i pchną na drogi dla rządzących i rządzonych coraz zgubniejsze.

„My zaś jako Polacy, wtedy tylko rząd z zaufaniem popierać będziemy mogli, gdy rząd ten będzie naszym, polskim i gdy z ustawą zasadniczą, przy wolnych instytucyach, złączone będą wszystkie prowincye Ojczyznę naszą składające. Wszakże sam W. Książę w odezwie swojéj uszanował tę naszą miłość Ojczyzny i przyrzeka nam współudział około jéj dobra. Dzielić miłości nie możemy i Ojczyznę naszą całą kochamy w granicach, jakie jéj Bóg zakreślił, a tradycye historyczne przekazały.“

Co teraz W. Ks. Konstanty, co Cesarz Aleksander postanowi?; Czy ten na zapytanie W. Księcia odzywający się raz jeszcze głos ludności polskiej przez usta kilkudziesięciu zaufanie mających obywateli, a wypowiadających życzenia narodu, skłoni wreszcie Cesarza i W. Księcia do stanowczego kroku dla zbliżenia się ku narodowi, kroku wskazanego i poprzedniemi adresami i powyższemi słowami?; czy też przeciwnie rząd postępowaniem swojem zwiększy jeszcze przepaść między nim a narodem? Czy rząd wstąpi na drogę sprawiedliwości, czy pozostanie na bezdrożach ucisku, na których się błąka, a po których idąc nawet najdalej, nie zdoła nigdy zgnębić narodu, chociażby przez gwałtowne wstrząśnienia w morze krwi i łez go wprowadził? Cokolwiekbądź, jest to ważna chwila przesilenia, a rząd jest na rozstajnych drogach.

Urzędowe doniesienie w *Dzienniku Powszechnym*, iż p. Andrzej Zamoyski posłanym został do Petersburga, dla wytłómaczenia się przed Cesarzem, nie poczytuje jeszcze wielu za wskazówkę, iż rząd postanowił pozostać na dawnej drodze ucisku, w systemie zaprzeczania narodowi praw, niespełnienia jego potrzeb, w systemie który sprawia, że wszelkie reformy uważać należy za martwą literę, za pozór i mamidło dla złudzenia Europy, w systemie który odpychał wszystkich Polaków od rządu. Wyrażenie urzędowego doniesienia, co do „nielegalnego zgromadzenia“ i „adresu z żądaniami przekraczającemi instytucye“, roztrząśniemy, gdy odbierzemy dosłowną osnowę tego oświadczenia, znanego nam dotąd tylko z depeszy telegraficznej. Porównamy je wówczas z całym przebiegiem sprawy, która się działa z wiedzą W. Ks. Konstantego, porównamy je z słowami jego odezwy o zaufaniu, a wreszcie zapytamy, kto umieścił w *Dzienniku* rządowym takie wyrażenie, sprzeczne z rzeczywistym stanem rzeczy. Tu dodamy dzisiaj, iż mimo owego wyrażenia w *Dzienniku Powszechnym*, nie można jeszcze wiedzieć, czy p. Andrzey Zamoyski posłany został do Petersburga dla przedstawienia Cesarzowi całej sprawy, czy też wywieziony na wygnanie.

Cokolwiekbądź się stanie, czy rząd usłucha oświadczenia wypowiedzianego nie do niego ale w obec niego, czy też zostanie w swym systemie ucisku, oświadczenie to obywateli jest nowem do stu dawnych dodanem świadectwem, otwarcie i śmiało w obec Europy wypowiedzianem, o dążeniu i żywotnéj sile narodu, która zarazem potężni się przez tę świadomość siebie; a nadto jest ostrzeżeniem dla tych niewielu, co zapomniawszy tradycyi narodowéj, zadawalniają się obietnicami kilku niewykonalnych reform, jak również przestrogą i dla tych dość licznych ludzi którym aczkolwiek nie brak na poświęceniu, lecz zbywa na wytrwałości, i chcieliby w kilku chwilowych skokach dojść tam, gdzie tylko wytrwałą pracą i ciągłą ofiarą dojść można. Nikt zaś nie może odmówić ważności i prawomocności temu oświadczeniu, opartemu na adresie podpisanym we wrześniu i październiku r. z. przez 20,000 wyborców t. j. wszystkich prawie z całéj Kongresówki. Cokolwiek, powtarzamy, stanie się, chociażby rząd pozostał przy dzisiejszym systemie i dalej szedł drogą prześladowań i ucisku, nie zdoła zepchnąć narodu z drogi, na któréj idąc ciągle pod chorągwią swych praw i posłannictwa, rozwija wytrwałą pracą swe siły moralne i materyalne, z drogi która powolnie lecz pewnie doprowadzi go do celu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 15 września.

† Dwudniową przerwą w rozprawach nad budżetem ministerstwa wojny prasa zapełniła refleksyami nad jej dotychczasowym przebiegiem. Z małym wyjątkiem dzienników feudalnego koloru, *Kreuzzeitung* na ich czele, która wszystkich dobywa sił, aby rząd odwieść od zrobienia Izbie najmniejszej koncesyi, cała prasa krajowa, o ile miałem sposobność zajrzeć do najważniejszych jej organów, staje po stronie opozycyjnej Izby. Jest to w tej właśnie chwili bardzo ważna okoliczność, bo wyraźnie i głośno zaprzecza powtarzającemu się ciągle twierdzeniu rządu, że kraj względem reorganizacyi armii inaczej jest usposobiony jak Izba.

Rząd w ogóle bardzo słabo i nieudolnie jest broniony. Deklaracya, odczytana w Izbie przed rozpoczęciem rozpraw, dana była w imieniu całego gabinetu. Tymczasem oprócz ministra wojny p. Roona i ministra finansów p. Heydta, żaden inny członek gabinetu nie zabrał dotychczas głosu w obronie rządu. Mniejsza o ministrów oświecenia, sprawiedliwości i spraw gospodarczych; ale ministrowie spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych, szczególnie też ten ostatni, mieli w ciągu dotychczasowej dyskusyi niejedną sposobność, poprzeć głosem swym stanowisko gabinetu. Prawdę mówiąc, p. Roon sam jeden dźwigał dotychczas cały ciężar dyskusyi na swych żołnierskich barkach. P. Heydt prawie tylko pobieżnie głos zabierał, i śmiał się wraz z Izbą, kiedy p. Roon, w obronie kreacyi swojej, rzucał Izbie w oczy nie bardzo parlamentarne i konstytucyjne frazesy, podobien raczej do komenderującego przed frontem batalionu, niż do ministra i męża stanu w obec reprezentacyi kraju.

Pan Roon ma snać jeszcze z 1848 r. niepohamowane zawzięcie przeciwko demokratom. Wietrzy ich w frakcyi postępowej, ale nie śmiejąc wywoływać po imieniu, piorunuje ogólnie przeciw ich dążnościom; nie powiada, co to za dążność, ale dla tego bynajmniej się nie ambarasuje, wyrzec za jednem tchnieniem, „że rząd przeciwko *takim* dążnościom z dobytym mieczem wystąpi.“ Frazes ten nieparlamentarny dwa razy już w ostatniej dyskusyi powtórzył. Wezwany przez jednego członka frakcyi lewego środka, aby się bliżej wytłumaczył, powtórzył ten sam ogólnik o subwersyjnych dążnościach, nic szczegółowego nie podnosząc ani wskazując. A jednakże, jeżeli gdzie, to w Izbie, w wolnej, publicznej dyskusyi, można z godnością czynić i odpierać podobne zarzuty. Podejrzywanie tego rodzaju, nie poparte dowodami, jest obrazą reprezentacyi kraju. Cóż, jeśli na poparcie obrazy p. minister powołał się jeszcze na miecz dobyty. Czyż to za sejmem nie ma sądów do ścigania tendencyj subwersyjnych, gdziekolwiek one słowem lub czynem się objawią? P. minister wojny zaraz do miecza się rwie, jakby z wybuchem rewolucyjnym miał do czynienia. Rozumie się, że taki sposób bronienia reorganizacyi armii, która ma być armią narodową, nie może nikogo przekonać ani na stronę rządu przeciągnąć. Opozycya też zwróciła się głównie przeciwko ministrowi wojny, i dopóki on nie wystąpi z gabinetu, większość Izby nie skłoni się ani do kompromisu ani do przychylnej rządowi uchwały. Ustąpienie p. Roona znacznieby się do załatwienia sprawy przyczyniło.

Tymczasem, jak się zdaje, nie masz do tego żadnego widoku. Zawczoraj policya zabrała dwa dzienniki berlińskie za krytyczny rozbiór teoryj p. Roona, to jest, *Publicist* i *Nationalzeitung*. Pierwszy zawierał artykuł wstępny z napisem „tendencya i miecz“, drugiej artykuł nie jest mi wiadomy, bo *Nationalzeitung* i tutaj dziś nie doszła. Nie jest to dobra wróżba dla pomyślnego ukończenia sporu. Prasa ministeryalna zaprzecza pogłoskom stereotypowym o rozwiązaniu Izby i o oktrojowaniu prawa wyborczego. Ministrowie zaklinają się na wierne przestrzeganie ustawy konstytucyjnej. *Kladderadatsch* mówi: „wszystko to może być prawdą, ale w końcu jednak oktrojować trzeba.“ Niektórzy patryoci, między innymi członek Izby panów radzca najwyższego trybunału Bloemer, rozdają w Izbie drukowane słowa napomnienia, aby zażegnać grożącą katastrofę, rozdzielającą naród od króla. Napomnienia takie pozostaną bez skutku, jeżeli p. Roon nie będzie poświęcony na ołtarzu ojczyzny. Zobaczymy, co nam następna dyskusya przyniesie, dyskusya nie mająca właściwie celu, po rozważeniu tak szczegółowem kwestyi w dwóch posiedzeniach poprzednich. Cały interes leży w głosowaniu i jego skutkach.

Wiedeń 16 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej bar. Münch-Bellinghausen (Halm) jako sprawozdawca komisyi adresowej odczytał następujący projekt adresu do Cesarzowej Imci:

„Najjaśniejsza Cesarzowo i Królowo!

„Wszechmocny wysłuchał modłów ludów Austryi. Po latach bolesnej obawy, widzimy W. C. K. Mość w pełni czerstwego życia wróconą dostojnemu Małżonkowi, obiecującym dzieciom i błogiemu działaniu jako Monarchini, a serce naszego ukochanego Cesarza, wolne jest od ciężkich trosk o drogą towarzyszkę życia.

„Izba wyższa z głębokiem wzruszeniem czując wespół smutek swojego domu panującego, tem więcej przejętą jest potrzebą wyrażenia radosnego uniesienia swego i powitania uszczęśliwiającego powrotu WCKMości do stolicy pełnem zapału pozdrowieniem i najgorętszemi życzeniami wzmocnienia i trwałości odzyskanego zdrowia.

„Niechaj Bóg błogosławi i utrzymuje WCKMość długie jeszcze lata w pełni sił nieosłabłych przy boku dostojnego Małżonka i niechaj dozwoli Ci N. Pani wraz z wszystkiemi ludami pod berłem Austryi połączonemi, cieszyć się szczęśliwem rozwiązaniem wielkiego zadania postawionego N. Cesarzowi przez Opatrzność.“

Adres ten ryczałtem uchwalony został, a na wniosek kard. Rauschera Izba w całości swej wręczy ten adres Cesarzowej. Zaraz też prezes zawiadomił, że N. Pani przyjmie członków Izby nazajutrz w Schönbrunn.

Część Literacko-Artystyczna.

KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI
I JEGO ZAWÓD DYPLOMATYCZNY.

(Ciąg dalszy).

Myśl poruszenia Polski pruskiej, ażeby z Polską rosyjską utworzyć nowe królestwo pod osobistą władzą Imperatora, znowu ziawiła się w umyśle Cesarza Aleksandra. Lękał się on aby Napoleon pobiwszy Prusaków nie zmusił nieszczęśliwego Fryderyka Wilhelma do ustąpienia mu prowincyj polskich, i postawienia w nich monarchę swego wyboru. Nakłaniał tedy ks. Adama aby jechał do Warszawy, stolicy tych prowincyj, lecz bez urzędowego charakteru, zupełnie jak prosty emisaryusz, posłany do zbadania umysłów i wciągnięcia ich w nowe widoki gabinetu petersburskiego; czyli krócej mówiąc, żeby za danym hasłem zrobił w tych prowincyach powstanie.

Podobna misya, godna podrzędnego ajenta, nie mogła dogadzać dawnemu ministrowi spraw zagranicznych. Książe przedstawił Imperatorowi, że projekt jego niemoże mieć żadnej szansy udania się, albowiem ani zimnem rozumowaniem opartem na niepewnych wypadkach, ani czczemi obietnicami, ani zaręczeniami z mnóstwem zastrzeżeń, ani radami zdradzającemi brak stałego planu, niedadzą się poruszyć Polacy, zwłaszcza w chwili kiedy Napoleon w całym blasku świeżych tryumfów powoływał ich gorącemi proklamacyami, przyrzekając wskrzeszenie ojczyzny i dla ujęcia ich nieszczędząc środków, któremi umiał przywiązywać do siebie. Podobne insynnacye i przygotowawcze umowy z polskiemi patryotami, mogły być dobre rok temu, przed kampanią austerlicką, ale nie teraz. Dziś już za późno; trzeba by chyba działać bez zwłoki, inaczej można być uprzedzonym i zdradzonym przez wypadki. Jeżeliby zaś Imperator na prawdę chciał mieć Polaków po sobie, natychmiast niech ogłosi wskrzeszenie całej Polski, siebie królem zrobi i na czele dwókroćstotysięcznej armii stanie nad Odrą! Taki tylko krok mógłby wzbudzić jakąś ufność w polskich patryotach, którzy, aczkolwiek pora już spóźniona, jednakże mogliby stanąć po jego stronie.

Na powyższe uwagi, Imperator, zawsze chwiejny, zawsze wstrzymywany lękliwemi skrupułami w przeprowadzeniu ambitnych zamiarów, odpowiedział, że niemoże się jeszcze zdecydować, i że dopiero w razie, gdyby Prusy chciały oddać prowincye polskie Cesarzowi Francuzów, będzie się czuł w prawie opanowania takowych. Książe Czartoryski odrzekł mu na to: znowu spóźnimy się N. Panie.

Niepodobna im było porozumieć się ze sobą. Imperator nie zezwolił nawet na zwołanie rady, na której Książe pragnął gruntownie rozbierać pomienione pytania; prosił tylko swego dawnego ministra aby mu spisał szczegółowy memoryał o sposobach i środkach wykonania planu przezeń podawanego. Książe wręcz odmówił. Napisał tylko do Imperatora, że praca ta byłaby marną, i nie mającą żadnego znaczenia, dopóki by nie zgodzono się na główną myśl planu. Jeżeli Imperator niepostanowił jeszcze, czy chce się ogłosić królem Polskim, na cóż się zda — mówił on — wyliczać sposoby i środki jakiemi można przygotować powstanie? Na co układać projekt organizacyi i rządu nowego królestwa, jeżeli się nie wie czy takowe ma istnieć, lub nie? Nadzieja udania się może jedynie polegać na przyjęciu planu w najogólniejszym jego zarysie. Środki podawane w pewnem przypuszczeniu, a przyjęte cząstkowo w widokach całkiem innej kombinacyi mogą być źle zrozumiane i zwichnięte w wykonaniu. Nalegał zatem ks. Czartoryski, ażeby mu wolno było, równie jak innym osobom podzielającym jego pomysły, rozbierać takowe w obecności Imperatora.

Podczas gdy się naradzano, a raczej gdy się nienaradzono w Petersburgu, Napoleon działał. Powoływał on Polaków pod sztandar powstania; z Warszawy wypędzał awangardę rosyjską, która nakoniec przyszła w pomoc Prusakom; organizował w tej stolicy rząd tymczasowy i zaraz w roku następnym, zwycięzca pod Frydlandem, narzucał Rosyi i Prusom traktat Tylżycki robiący go panem jednej połowy państw Fryderyka Wilhelma. Jednym z najgłówniejszych rezultatów tego traktatu było utworzenie Księstwa Warszawskiego powstałego z części Polski odpadlej od Prus w dwóch ostatnich podziałach. Wiadomo jako nowy sprzymierzeniec Napoleona król Saski. został panującym w tem państwie świeżej kreacyi.

Było to bez wątpienia wcale niezupełne wskrzeszenie Polski, bo nawet niewymówiono jej imienia; z tem wszystkiem Polacy odzyskiwali wraz z dawniejszą stolicą kawał kraju z czteromilionową ludnością; w owych zaś wstrząśnieniach europejskich, gdzie wojna i zdobycz nieustannie zmieniały granice państw, można było prawdopodobnie spodziewać się, że pierwszy ten zawiązek prędzej później zwiększy się nowemi nabytkami; że nakoniec Napoleon dokończy swego dzieła i między innemi przyłączy do Księstwa Warszawskiego Galicyę, o którą nawet już kusił się, lecz bez skutku, wymagając od Austryi, aby mu ustąpiła takowej w zamian za inne prowincye; wszakże pierwsze lepsze zwycięztwo lub układ, lada dzień może mu to dać czego zapragnął.

Kombinacye, którym książę Czartoryski poświęcił był tyle starań i zabiegów zdawały się być ostatecznie odłożone. Odtąd, wszystkie nadzieje Polaków zwracały się ku Francyi a nie ku Rosyi. Jeżeli dawniejsze jego czynności i zobowiązania się nie pozwoliły mu łączyć się z usiłowaniami około odbudowania Polski zaczętemi pod opieką Cesarza Francuzów, tedy patryotyzm jego zabronił mu przeszkadzać takowym. W tem położeniu całkiem usunął się od spraw publicznych, zatrzymując jedynie kuratorstwo szkół w prowincyach zabranych. Był to zawsze dzielny środek służenia ojczystej sprawie; była to ostatnia nić wiążąca go z Cesarzem Aleksandrem; był to wreszcie pozór utrzymywania z nim stosunku, który w widokach niepewnej przyszłości mógł jeszcze na coś się przydać jego ojczyźnie.

W takich okolicznościach, powtarzam, niepodobna mu było działać inaczej. Imperator rosyjski, godząc się z Napoleonem, stał się, może pozornie, jego admiratorem i przyjacielem. Uwielbienie, jakiem zdawał się być przeniknięty dla nowego sprzymierzeńca, byłoż szczere, lub zakrawałoż na prostą komedyę wypływającą z ambitnej rachuby? Najwłaściwiej między temi dwoma przypuszczeniami wypada szukać prawdy. Natura Cesarza Aleksandra była zbyt niejednolitą, aby mogła się zdobyć na zupełne i bezwarunkowe oddanie się Napoleonowi, albo na obrzydliwą hipokryzyę, o jaką go często pomawiano. Najpewniej, że jakiś czas zostawał pod urokiem Napoleona, jakim tenże umiał czarować tych, których chciał wyprowadzić w pole; jednakże urok ten nie owładnął go całkiem, zawsze bowiem odzywało się w nim uczucie bojaźni i podejrzliwości, właściwe charakterowi młodego monarchy, które niebawem rozwinęło się w skutek wypadków i wzięło nad nim górę. Jeżeli w początkach ukrywał to uczucie pod płaszczykiem prawie tkliwego uwielbienia, pochodziło ztąd, że miał w sobie wrodzoną skłonność do obłudy, a przytem lubił aż do przesady popisywać się z serdecznością; może być i to, że czuł potrzebę ukryć i usprawiedliwić przed sobą samym pod pozorem lekkomyślnego zajęcia się największym człowiekiem epoki, tę krzywą politykę, jaką był przyjął w porozumieniu się z Napoleonem.

Nie mam zamiaru wchodzić w szczegóły tej polityki, tego *bezbożnego przymierza*, jakby wyraził się Kornel, w moc którego dwaj despoci podzielili się prawie Europą, poświęcając wyuzdanej ambicyi najświętsze prawa panujących i ludów i odstępując sobie nawzajem swoich wczorajszych aliantów.

Szczęściem dla ludzkości, niedługo trwała ta zgoda. Nie mogła ona wytrzymać próby wypadków, i w pierwszem starciu się, skręciła szyję. Napoleon w r. 1809 znienacka zaatakowany przez Austryę, kiedy był zatrudniony utłumieniem Hiszpanii, otrzymał ze strony Rosyi słabą tylko i leniwą pomoc, użyczoną niechętnie i niezdolną zasłonić go od zguby, jeżeliby się los przeciw niemu obrócił; była bowiem chwila, że się mógł tego spodziewać. Jednakże jeszcze zwyciężył: nie nadeszła godzina jego upadku i znowu wolno mu było narzucać dworowi wiedeńskiemu warunki zgubnego pokoju; alić ten sam pokój aczkolwiek dawał mu niezmierne korzyści, a Rosyi bardzo małe, bo odpowiedne danej przez nią pomocy — pokój ten, co przez ustąpienie części Galicyi o trzecią część powiększał ludność i obszar Księstwa Warszawskiego, co w skutkach skleił małżeństwo Napoleona z arcyksiężniczką i zdawał się uświęcać system przymierza między Francyą i Austryą, wzbudzał w Imperatorze Aleksandrze tem głębsze nieukontentowanie, im bardziej musiał udawać, że go to nieboli. Inne jeszcze przyczyny zwiększyły tę niechęć. O ile w ogólnem pojęciu zgoda łatwą jest i naturalną między Francyą i Rosyą, gdy są zamknięte we właściwych sobie krańcach i rozdzielone odległością zapełnioną przez inne państwa potężne i dzielne, o tyle zwiększa się drażliwość i zachodzą powody do starcia się między temi dwoma państwami, kiedy granice ich zbliżą się ze sobą, a między nimi, lub obok nich stoją tylko podrzędne i bezsilne państweczka.

Nawet i najmniej przewidujący politycy wietrzyli bliską możebność nowego starcia się między jednem a drugiem Cesarstwem. Z tem wszystkiem wzrastająca niechęć kryła się jeszcze pod oświadczeniami serdecznej przyjaźni. Aleksander olśniony jeniuszem i dziwnem powodzeniem Napoleona, drżał na myśl zapasów z Francyą; a lubo przewidywał, że prędzej później przyjdzie do tego, jednakowoż postanowił niewywabiać wilka z lasu.

Napoleon zajęty małżeństwem i zawikłany w niespodziewany opór Hiszpanii, odkładał wszelką nową wyprawę do chwili zupełnego poddania się półwyspu, którą miał za bliską. Działając w tej myśli, usiłował różnemi środkami usypiać podejrzliwość Aleksandra; że zaś istnienie i powiększenie się Księstwa Warszawskiego było solą w oku

— Wydział finansowy do budżetu na r. 1862 miał dziś pełne posiedzenie swoje, na którem układał ostatecznie ustawę finansową, tak co do cyfry jak i co do życzeń, które Izba ma wypowiedzieć. Wydział budżetu na r. 1863 także miał dzisiaj posiedzenie, i to pierwsze. W Izbie deputowanych krąży dla zbierania podpisów interpelacya do całego ministerstwa téj treści: czy całe ministeryum podziela zdanie wypowiedziane przez Ministra skarbu na posiedzeniu Izby wyższéj w dniu 9 sierpnia, iż rząd pomimo, że Izba deputowanych odmówiła dodatkowego wynagrodzenia Towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju, przecież wynagrodzenie to uiści.

Jak twierdzi *Botschafter*, stronnictwa Izby deputowanych rozbite lub przynajmniéj rozchwiane, na nowo zamierzają się formować i ściśléj spoić. Członkowie klubu unionistów mieli się w tym celu zebrać dzisiaj.

— *Gaz. augsburgska* zamieszcza ważny artykuł z Wiednia, zdradzający urzędowe pochodzenie swoje, a który zapowiada, że ministerium zamierza wkrótce działać na swoją rękę i zakończyć kwestyą węgierską stanowczym krokiem. Dziennik ten mówi, że ministerium Schmerlinga zrzuci ostatnią zasłonę i przystąpi do rozwiązania wielkich kwestyj, jakie Austryę poruszają. Artykuł ten mówi, że ministerium niedopuściło wprawdzie głębokiéj nienawiści, jaka rozdziela liczne zamieszkałe Królestwo węgierskie: Madziarów, Chorwatów, Serbów, Niemców, Rumunów i Słowaków, ale chwila decydująca zbliża się. Madziarowie powinni raz przekonać się, że otoczeni będąc zewsząd [illegible] ludami, jedyny ratunek znaleść mogą w Austryi; powinni poznać, że w Wiedniu chciano ich oszczędzać, i że tego jedynie postępowano ogłędnie i z pobłażaniem, ale rząd niebędzie dłużéj odgrywał téj roli i niebędzie dłużéj pozwalał kancelaryi nadwornéj węgierskiéj zajmować stanowiska dotychczasowego. Spadnie zasłona z oczu, gdy pierwszy krok uczyniony będzie w Siedmiogrodzie, gdzie kanclerz hr. Nadasdy wszystko przygotował, aby utworzyć sejm na prawdę reprezentujący ludność tego kraju. Początek ten będzie zapowiedzią rzeczywistego rozwiązania kwestyi węgierskiéj. Obok tego zapowiednia *Gaz. augsburgskiéj* niemożna zapomnieć, cośmy wczoraj donosili, iż zgromadzenia komitetowe zwołane w Siedmiogrodzie nie dozwalają przypuszczać, aby przyszły sejm siedmiogrodzki był powolnym, albowiem zgromadzenia te chcą zacząć czynności swoje od zastrzeżenia dawnych praw i od protestacyi. Jak donosi tażsama *Gaz. augsburgska*, między ministerstwem skarbu a kancelaryą nadworną węgierską zachodzą spory z powodu założyć się mającéj w Peszcie giełdy pieniężnéj i towarowéj. Idzie bowiem o to, czy giełda ta podlegać będzie ministerstwu skarbu czy kancelaryi nadwornéj. W ostatnich dniach miało nastąpić jednak porozumienie w tym względzie.

Królestwo Polskie.

Dalszy ciąg sprawozdania rządowego o posiedzeniu Rad powiatowych, ułożonego przez władzę z protokółów posiedzeń, w sposób wskazany przez nas wczoraj, i ogłoszonego w *Dzienniku* brzmi jak następuje:

Budowle miejskie. Nowo nadane instytucye, opiekę nad miastami Rad miejskich nie mającemi, przekazały Radom powiatowym: wznoszenie więc, przekształcanie i reperacya zabudowań miejskich, były przedmiotem szczegółowego z ich strony rozpoznania.

Rada powiatu Opoczyńskiego po przejrzeniu kosztorysów na rozmaite roboty po miastach zaprojektowane, zmoderowała je do rzeczywistych potrzeb i cen.

W powiecie Kieleckim, zaszła potrzeba budowy jatek rzeźnickich w m. Jędrzejowie; przygotowany wykaz kosztów Rada powiatowa przyjęła; jednocześnie zaś poruczyła jednemu z swych członków zbadanie na miejscu czyliby pod budowę tę nie znalazł się inny plac dogodniejszy i tańszy niż zaprojektowany.

Wniesiony kosztorys na oparkanienie ratusza i ogrodu w m. Wodzisławiu na tęż drogę zwróciła.

Rada powiatowa Miechowska potrzebę budowy ratusza w m. Proszowicach uznała wprawdzie za usprawiedliwioną, lecz odrzuciła deklaracyę dwóch właścicieli przez magistrat przyjętą, o ustąpienie placów pod budowę za sumę rsr. 2700 z uwagi, że miasto posiada własne place; nie przyjęła również planu i kosztorysu na tę budowę, a uchwaliła zasadę, aby wznoszenie wszelkich gmachów instytutowych i publicznych działo się drogą konkursu. Zasadę tę zastosowała także do budowy ratusza w Słomnikach.

Restauracya jatek w Miechowie została przyjętą, roboty postanowiła Rada wykonać administracyjnie, a koszt na ten cel do 500 rsr. ograniczyła.

Wynurzyła także Rada zdanie: aby dla zyskania na czasie i uproszczenia biegu interesów, reperacya budowli w miasteczkach dopełnianą była podług planów i kosztorysów przez Radę powiatową przyjętych i kontrolowanych, a przez Naczelnika powiatu zatwierdzonych; oraz aby magistraty otrzymały polecenie przedstawienia Radzie powiatowéj ogólnego poglądu na stan miast, co do potrzeb, uporządkowań itp.

Rada powiatu Sandomierskiego z przedstawionych sobie interesów budowlanych, uchwaliła pobudowanie w Zawichoście domu mieszkalnego dla burmistrza, oraz aresztu przy nim i składu na wagi; zaprojektowała także zajęcie w Sandomierzu domu Maryi Magdaleny, do seminaryum należącego, na biuro powiatu. Restauracyę gmachu, zamierzyła Rada dopełnić za pośrednictwem pożyczki, spłacalnéj sposobem amortyzacyjnym, z funduszu na [illegible] lokalu dla biura powiatu co rok wydzielanego.

Na Radę powiatu Radomskiego, wniesiony był kosztorys na budowę plebanii i domu dla sług kościelnych w Jastrzębiu; Rada przekazała go jednemu z swych członków, dla sprawdzenia rzeczy na miejscu.

W powiecie Olkuskim, uchwaliła Rada wybudowanie ratusza murowanego w Żarnowcu, oraz szopy przy nim na skład narzędzi ogniowych, na co koszt do sumy 3000 rsr. ograniczyła; postanowiła także budowę domu mieszkalnego dla nadleśnego lasów miejskich Olkuskich.

Niedogodna lokacya biura powiatu nie uszła uwagi Rady, restauracyę więc domu powiatowego wraz z lokalem kasy powiatowéj, zaproponowała wykonać sposobem administracyjnym.

Przy dyskusyach nad budowlami, wystąpiła Rada z wnioskiem, o konieczności potrzebie zachowania pamiątek przeszłości. Dał jéj do tego powód zamek Będziński, czasów Kazimierza W. sięgający, który dotychczas utrzymał się w takim stanie, że przy pomocy nie wielkiego funduszu może być podtrzymany i na użytek publiczny przeznaczony. Odrestaurowanie zamku, proponowała Rada dopełnić, bądź kosztem skarbu, bądź kasy miejskiéj i przeznaczyć takowy na pomieszczenie szkoły elementarnéj męzkiéj i żeńskiéj o 2ch klasach, oraz na mieszkanie nauczycieli i nauczycielek. Przeznaczenie to tem więcéj zdaniem Rady [illegible] korzyść, że m. Będzin leżąc przy zakładach górniczych w Dąbrowie, ściągnie do téj szkoły dzieci biednych górników, którzy najpierwszéj potrzebie wychowania, zadosyć uczynić dziś nie są w stanie. Restauracyę uchwaliła Rada dopełnić administracyjnie, przez oddzielny komitet, pod własnym swym nadzorem.

Drogi i szarwarki. Drogi, ten ważny czynnik ożywiający handel i stosunki kraju, wywołały w Radach wielostronne dyskusye, i obudziły zajęcia na jakie z przeznaczenia swego zasługiwały.

Rada powiatu Sandomierskiego, pragnąc zebrać dokładną wiadomość o obrocie funduszów szarwarkowych od czasu ustanowienia opłat na drogi boczne, zamianowała [illegible] szczegółową z grona jéj członków [illegible] na przyszłość [illegible] podług [illegible] członków [illegible].

Rozbierając wykaz funduszów szarwarkowych w przybliżeniu na rok 1863 sporządzony, postanowiła prowadzić roboty: na trakcie Sandomiersko-Opatowskim, między Sandomierzem i Roszkami, oraz między Włostowem i granicą powiatu Opatowskiego; na trakcie Opatowsko-Staszowskim, między Kochówkiem i Kobylanami; między Kiełczyną i Bogoryą; i wreszcie między Mostkami i Staszowem. Prowadzenie innych robót drogowych uczyniła zawisłem od oszczędności na uchwalonéj budowie dróg pozyskać się mogących.

Rada powiatu Opatowskiego zamierzyła zamianę szarwarku dwudniowego w naturze odbywanego na pieniądze, licząc dzień pieszy po kop. 20 a ciągły po kop. 50; wskazała środki najwłaściwszego użycia robocizny szarwarkowéj tam, gdzie ta pozostać musi, i oświadczyła się za projektem pobudowania drogi bitéj od Iłży do Solca.

Rada powiatowa Opoczyńska poczyniła uwagi swe: nad kierunkiem dróg, prowadzeniem robót szarwarkowych, wykonywaniem służby przez konduktorów i dróżników, nad funduszami szarwarkowemi, oraz nad stanem przewozów i mostów.

Przejrzała następnie skład komitetów drogowych, wyznaczyła w nich prezydujących, skompletowała liczbę członków i zmieniła tych co nie odpowiadali oczekiwaniu.

W powiecie Stopnickim uchwaliła rada, aby fundusze szarwarkowe służyły wyłącznie na potrzeby powiatu.

Rada powiatu Olkuskiego uważała, że projekt budowy drogi bitéj od Pilicy do Koniecpola jest na teraz zbyteczny, a to dla tego, że rozpoczynanie nowych dróg w powiecie bez potrzebnego na ten cel zasobu w funduszach gotowych i robociznie szarwarkowéj, szkodę tylko przynieść może, i że przedewszystkiem wykonać należy te drogi bite, które są rozpoczęte i spiesznego ukończenia wymagają.

Tymczasowo rada uchwaliła; drogę łączącą Żarki ze stacyą kolei żelaznéj w Myszkowie wyreperować; wykończyć drogę bitą graniczną z Dąbrowy do Siemonic, dla połączenia onéj z szosą budującą się od Siewierza do Niezdary, przeprowadzić z czasem drogę z Żarek do Potoka, dla uzupełnienia komunikacyi z Janowem itp.

Zwróciła przytem rada uwagę: że po zmianie w dobrach prywatnych robocizny pańszczyznianéj na opłatę pieniężną, powszechne słyszeć się daje utyskiwanie włościan na odbywanie szarwarku w naturze, pod wpływem przymusu osobistego, od czego już przez przejście na okup odwykać zaczynają. Ścieśnienie to swobody pracy, wywołuje między właścicielami dóbr i włościanami pewną niechęć, szkodliwą nowo powstałym między nimi stosunkom; oświadczyła się więc rada powiatowa: aby szarwark roboczy jako niekorzystny i niedogodny, całkowicie na opłatę pieniężną zawienić.

Rada powiatu Miechowskiego rozpoznając przedmiot dróg i szarwarków, za stosowne uznała: zażądać zwrotu remanentów z funduszów szarwarkowych, wyłączną własnością powiatu będących, a wcielonych do kapitału szarwarkowego gubernii; oraz uorganizować ściślejszy nadzór nad wykonywaniem robót, przez wybór na ten cel trzech członków z grona rady, którzyby się zajęli ogólnym nadzorem prowadzonych robót i kontrolą zużytkowanego szarwarku w naturze. Obok tego uchwaliła rada: wyznaczyć z funduszów szarwarkowych potrzebną kwotę na kupno bussoli i instrumentów niwelacyjnych, zakupić narzędzia do robót ziemnych, polecić komitetowi aby w miarę budowy nowych linij komunikacyjnych, przedstawiał projekta do zatwierdzenia rady powiatowéj i upoważnić go do użycia funduszów szarwarkowych na wyszukanie kopalni żwiru i kamieni.

Co do linij już rozpoczętych, wnioskowała rada: aby wszystkie rozporządzalne fundusze zwrócić naprzód na jedną drogę aż do jéj ukończenia; wskazując za najważniejszą linię, budującą się dziś drogę od Skalbmierza przez Proszowice do komory Baran; i aby rozpoznać, czy nie pozyskałaby się oszczędność na sprostowaniu rozpoczętéj drogi bitéj między Zakrzowem i Małoszowem, z wyminięciem wsi Sietejów. Włożyła przytem na komitat obowiązek, zniesienia się z właścicielami, przez terytorya których drogi poprowadzono, i przedstawienia im życzeń, iżby dobrowolnemi ofiarami przyszli w pomoc funduszom szarwarkowym. Wreszcie rada powiatowa wystąpiła z propozycyą: aby fundusze stałe, ze skarbu Królestwa na drogi 1go rzędu wydzielane, po ekspiracyi kontraktu z teraźniejszymi dzierżawcami konserwacyi dróg, oddane były pod rozporządzenie rady, za co powiat na warunkach dla tychże dzierżawców przepisanych, podjąłby się utrzymania dróg.

Najważniejszą pod względem budowy dróg uchwałą rady powiatu Kieleckiego było, zarządzenie zwrócenia robót w roku 1863 na trakt Jędrzejowsko-Żarecki. Przy rozbiorze tego przedmiotu, wniesionem było żądanie jednego z właścicieli ziemskich o skierowanie traktu tego na wieś Rakoszyn, przez co droga na Nagłowice projektowana, na przestrzeni werst siedmiu. skróci się o trzy wersty. Oświadczył przytem podający, że w razie uchwalenia zmiany kierunku na Rokoszyn, ofiaruje na ten cel z własnych funduszów złp. 15,000. Dla rozpoznania różnicy w kosztach budowy takowéj drogi, zarządziła rada sporządzenie kosztorysów porównaczych.

Trakt Kielecko-Przedborski, do ukończenia którego kilku tylko werst brakuje, uznała właściwem rada powiatowa ostatecznie wykończyć.

Celem przerobienia traktu pocztowego z Chęcin do Częstochowy na trakt bity 2go rzędu, zobowiązany został inżynier powiatu do przygotowania kosztorysów na pomiary i niwelacyę od Chęcin przez Małogoszcz, Włoszczowę do Koniecpola, z funduszów zaległych lub pozostałych z zamiany szarwarku na pieniądze oraz do użycia tymczasowo szarwarku dwudniowego na prowadzenie rozpoczętéj drogi bitéj pod Chęcinami.

Uchwaliła daléj rada powiatowa: ograniczyć dodawany dotychczas szarwark w naturze do konserwacyi dróg zwyczajnych do czwartéj części; rozpisać szarwark w naturze do dalszego prowadzenia robót, i konserwacyi dróg bitych 2go i 3go rzędu, w obrębie jednomilowym; zamienić resztę szarwarku z miast i wsi, tudzież cały szarwark w naturze od mieszkańców Kielc i Chęcin, na pieniądze: i wreszcie, zażądała od naczelnika powiatu, aby ściągnął z rządu gubernialnego wiadomość: co do remanentu funduszów drogowych; co do udziału, przypadającego z tegoż na powiat Kielecki, i co do cyfry zasiłku, który kasy miejskie powiatu Kieleckiego udzielają drogom 2go rzędu.

Rada powiatu Radomskiego postanowiła prowadzić budowę dróg w pięciu uchwalonych kierunkach; szarwark z wsi i miast o jedną milę położonych, użyć w naturze, a wszystkie dalsze wsie, dwory i miasta pociągnąć do opłaty w pieniądzach. Za sumę z opłat tych zebraną, zamierzyła Rada prowadzić budowę dróg, częściowo, przez licytacyę in minus, ustanowić komitety nadzorcze obywatelskie, przez Radę Powiatową wybrane, i tymże dozór robót i atentowanie przy odbiorze dróg poruczyć.

Postanowiła także Rada zażądać wiadomości: ile z pobranych od roku 1845 funduszów z zamiany szarwarków w naturze na pieniądze, użyto na budowę dróg w powiecie Radomskim, oraz upraszać, aby ta część funduszów, która sposobem zasiłku dla innych powiatów wydzieloną została, nie mniej to, co w remanencie pozostaje, powróconem było pod zarząd Rady.

Wniesione do siebie żądanie budowy drogi od Białobrzeg do Przytyku, odrzuciła Rada z uwagi, że nateraz nie uznaje potrzeby przeprowadzenia drogi w powyższym kierunku.

Zdrowie publiczne. — Jedna z Rad powiatowych wyznaczyła z grona swego delegatów dla bliższego zbadania miasteczek pod względem sanitarnym. Znieść się oni mają z lekarzem powiatu, zażądać uwag jego w téj mierze i wnioski swoje na przyszłe posiedzenie złożyć. W jednej także Radzie z uwagi na potrzebę niesienia szybkiej pomocy niezamożnej ludności, dyskutowanym był wniosek o zaprowadzeniu w każdéj gminie felczera.

Statystyka. — Brakowi dokładnych statystyk Powiatów, prawie wszystkie Rady postanowiły jak najspieszniej zaradzić.

Rada powiatu Sandomierskiego zajęła się ułożeniem szczegółowego szematu dla jednostajnego zebrania z najściślejszą dokładnością wszelkich wiadomości Powiatu dotyczących, aby tym sposobem zyskać gruntowną podstawę do obznajmienia się z potrzebami jego. Doręczywszy szemat takowy tak Członkom swoim, jakoteż zastępcom, zobowiązała ich, aby dzieląc się okolicami, wiadomości te zgromadzili i jednemu z Członków przez Radę do tego wyznaczonemu, złożyli, celem utworzenia całkowitego obrazu, który na przyszłem posiedzeniu przedstawiony zostanie.

Miasta. — Rozciągnąć baczną kontrolę nad funduszami miast, Rad miejskich nie mających; zbadać prawa i przywileje miejskie; starać się o podźwignięcie miasteczek; jest jedną z czynności do których Rady Powiatowe powołane zostały.

W tym celu Rady Powiatowe uchwaliły, przez szczegółowe delegacye z grona swego wyznaczone sprawdzać na gruncie interessa, potrzeby miasteczek, proponować ulepszenia, atentować przy wydzierżawieniach i licytacyach dotyczących funduszów kas miejskich. Tam gdzie były przedstawione do rozpoznania projekta do etatów kas miejskich lub robót melioracyjnych, Rady albo opiniowały je po szczegółowym rozbiorze, albo też zaleciły swym Członkom zbadać na gruncie wnioski Magistratów. Przy opiniowaniu etatów kas miejskich, proponowane podwyższenia płac urzędnikom miejskim chętnie przyjęły i objawiły życzenie, aby na przyszłość etaty te wcześniej pod rozpoznanie Rad były wnoszone.

Rady Stopnicka i Opoczyńska oświadczyły się za bezwzględnem karceniem nadużyć urzędników miejskich, skoro uposażenie ich zwiększonem zostanie, ostatnia zaś prócz tego wynurzyła zdanie, aby kandydaci na burmistrzów udowadniali kwalifikacyę przez składanie egzaminów administracyjnych i sądowych.

Rada Kielecka dostrzegając, że w etatach kas miejskich figurują dość znaczne wydatki na szpital gubernialny, wówczas gdy fundusze szpitala powiatowego nader są ograniczone; mając obok tego na względzie, że mieszkańcy Powiatu dla znacznego oddalenia szpitala gubernialnego, nie mogą w nim szukać pomocy lekarskiej — postanowiła okoliczność tę i wynikające stąd niedogodności przedstawić z wnioskami pod uznanie władzy.

Przy rozbiorze etatów, uznała Rada powiatowa potrzebę śpiesznego urządzenia lasów m. Małogoszcza.

Wypada tu jeszcze przytoczyć: że rozpoznając potrzeby rozmaitych miast, Rada powiatowa Stopnicka wnioskowała za ustanowieniem Rad miejskich w Powiecie, a przedewszystkiem w miastach Stopnicy i Pińczowie; Olkuska za przyspieszeniem zaopatrzenia m. Olkusza w dostateczną ilość wody, bądź to przez wywiercenie studni artezyjskiej, bądź w inny sposób; — Miechowska zaś za deponowaniem do banku funduszów miejskich w listach zastawnych, dla zyskania większego procentu.

Więzienia. Jedna tylko Rada powiatowa Radomska poruszyła ten przedmiot, o ile miejscowe więzienie sposobność ku temu nastręczyło. Wnioskowała ona, aby osoby pod badaniem zostające, nie miały styczności z osądzonymi; aby sąd poprawczy mógł mieć lokal bliższy więzienia, gdyż więźniowie prowadzeni przez miasto, łatwo z obcemi osobami znosić się, a tem samem i wykrycie przestępców utrudnić mogą. Uczyniła także uwagę: że gdy większa część przestępstw pochodzi z próżniactwa, a więzień bezczynny karany jest tem, co na swobodzie umiłował i co go do zbrodni popchnęło, — przeto objawiła myśl swoją i życzenie, aby więźniowie pracą użyteczną zajęci zostali."

Dokończenie tego sprawozdania podamy jutro.

Niemcy.

Dresdner Journal ogłasza teraz noty rządu saskiego do Wiednia i Berlina z powodu wiadomych projektów austryackich względem zjednoczenia celnego. Nota wręczona posłowi austryackiemu w Dreznie jest następującéj osnowy:

Drezno 21 sierpnia 1862 r.

W ponownéj nocie z dnia 12go z. m. raczył c. k. nadzwyczajny poseł i pełnomocny Minister bar. Werner podać do wiadomości podpisanego pismo swego Wys. rządu, którego osnowa i dodatek poddają pod rozwagę rządów związku celnego wyraźne propozycye względem utworzenia zjednoczenia handlowego i celnego, obejmującego cesarstwo austryackie i territorium związku celnego.

Szanowna nota poselska oddaje sprawiedliwość usposobieniom tutejszego rządu, wspominając, że przy każdéj sposobności objawiano tutaj życzenie sprowadzenia zwolna zespolenia celnego obejmującego Austryę i związek celny niemiecki. Rząd też saski w saméj rzeczy nigdy nie przeniewierzył się temu zapatrywaniu się, a jeżeli na wielki żal swój nie zawsze zgadzał się z rządem cesarskim na drodze prowadzącéj do owego celu, to jednak nigdy tego celu z oczu nie tracił, i dla tego cieszy się, że gabinet cesarski okazuje takie starania, aby usunąć trudności stojące na przeszkodzie urzeczywistnieniu jego, a tém samém, aby całą kwestyę przeprowadzić z pola ogólnych życzeń i spostrzeżeń na pole praktycznego działania.

Byłoby zbytecznem wchodzić bliżéj w rozbiór okoliczności, które przeszkodziły, aby układy przewidziane w art. 25 traktatu z dnia 19 lutego 1853 na rok 1860, mogły były w owym czasie być rozpoczęte i pożądany odnieść skutek. Rząd tutejszy najmocniéj ubolewał, że nieprzyszło wówczas do porozumienia w téj mierze. Mimo tego zadałby swojemu przekonaniu przymus, jeśliby miał robić wyrzut rządowi pruskiemu za to, że tenże w roku następnym wdał się w układy przez Francyę projektowane względem traktatu handlowego, a udzielone na to rządowi pruskiemu przez wszystkie państwa związku celnego upoważnienie świadczy, że nie sam jeden tak się zapatrywał. Nie podzielając przeto wszystkich zarzutów, jakie ze strony pruskiéj czynione są obecnym propozycyom gabinetu cesar-

---

trapiącą gabinet petersburski, przeto starał się ciągłemi protestacyami wmówić weń, że sprawa Polski bynajmniej go nie obchodzi; przyrzekł mu nawet urzędownie na jego zapytanie, że Królestwo Polskie nie będzie przywróconem i że państwo udzielne utworzone ze szczątków rozebranej Rzeczypospolitej, nigdy nazwiska Polski nie otrzyma. Aleksander zbrojny tajemnem zaręczeniem, uwiadomił o tem Polaków, ażeby ich odciągnąć od Francyi. Naopleon ze swojej strony posyłał do Warszawy ajentów, którzyby ożywiali i utrzymywali nadzieję w patryotach. Z jednej i z drugiej strony zastawiano na siebie sidła, obok oświadczeń serdecznej przyjaźni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowości literackie i naukowe.

Poznań. W sprawie Albumu na uczczenie tysiącletniego istnienia Polski, pisze znów *Tygodnik poznański* (Nr. 36) co następuje:

„Naszą odezwę względem utworzenia Albumu na cześć Piasta i pierwszych apostołów Chrześciaństwa w Polsce, powtórzyły wszystkie, o ile nam wiadomo, pisma polskie. Żadne nie okazało się przeciwnem naszemu zamiarowi, żaden z literatów i artystów nie odmówił swego współudziału w tem przedsięwzięciu, a mieliśmy sposobność mówienia z wieloma tak w Poznaniu, Warszawie jak i w Krakowie, jako też porozumienia się przy okazyi z niektórymi we Lwowie, Kijowie, Wilnie, Paryżu itd. Taka jednomyślność rzadko się zdarza. Tem więc bardziéj zdaje nam się być uzasadnioną prośba, ażeby żaden z naszych pisarzy i artystów nie zaniedbał wcześnie nadesłać nam swéj pracy, mającéj go reprezentować w Albumie Piastowskiem. Nie prędzéj albowiem będziemy mogli ogłosić prenumeratę na to dzieło i oznaczyć cenę, aż wszystkie mniéj więcéj nadejdą prace. Nakład będzie znaczny, ilość prenumeratorów musi być wielką, i przed rozpoczęciem druku [illegible] tańsze i wszystkim przystępne. Lubo zatem a ostateczny termin nadesłania prac wyznaczyliśmy miesiąc grudzień r. b., to pragnęlibyśmy je mieć jednakże wszystkie w październiku i listopadzie, ażebyśmy na początku grudnia mogli już ogłosić prenumeratę, a w styczniu przyszłego roku druk rozpocząć.

Z uwag i rad, tak w pismach jako i prywatnie nam udzielonych, nieomieszkamy korzystać. Ze względu jednakże, iż pomiędzy wielką ilością ludzi tak rozrzuconych, w naszych szczególnie stosunkach, tak na publicznéj jak i na prywatnéj drodze, wzajemne co do wszystkich szczegółów porozumienie się jest trudne i nie możebne, prosimy zatem, ażeby nikt od zadosyć uczynienia jego życzeniu, nie czynił zawisłym swego współudziału w naszem przedsięwzięciu. Cała wartość i znaczenie Albumu Piastowskiego polega na tem, ażeby w niem wszyscy, obecnie żyjący pisarze i artyści polscy, byli reprezentowani. Szanownym Redakcyom Gazety Polskiéj, Dziennika Polskiego, Gazety i Biblioteki Warszawskiéj, jako też Niewiasty, za gorące i bezwarunkowe polecenie naszego przedsiewzięcia serdecznie dziękujemy, niemniéj za uwagi i rady udzielane nam przez Gazetę Narodową, Kuriera Niedzielnego, Tygodnika Illustrowanego i T. Katolickiego.— Na niektóre z nich zamierzamy odpowiedzieć, lubo nie tak dobitnie, jakbyśmy tego pragnęli. Jeżeli inne całkiem pominiemy, nie pochodzi to bynajmniéj z lekceważenia, bo wszystkie bez wyjątku cenimy i uważamy za dowód chęci przyczynienia się do pomyślności naszego przedsięwzięcia.

Nie wszyscy dorozumieli się głównych powodów, dla których prosiliśmy pisarzy i artystów o nadesłanie własnych życiorysów. Nie będziemy ich też tu bliżéj rozwijać, nadmieniamy tylko, że o najznakomitszych pisarzach i artystach częstokroć niewiemy i dowiedzieć się nie możemy, gdzie i kiedy się rodzili, gdzie się kształcili i co wydali. Ledwie o połowie pisarzy i artystów, będą czytelnicy Albumu wiedzieć, gdzie obecnie żyją i skąd pochodzą, a wiele na tem zależy, ażeby o wszystkich to wiedzieli. Dla naszego więc celu wystarczy, choćby się życiorysy z samych dat składały, choćby tylko jedna chwila życia była uwydatnioną, np. rozpoczęcie zawodu pisarskiego lub artystycznego. Zupełne autobiografie w formie pamiętni- [illegible] pracy zbytecznem. O ile wystaranie się o życiorysy i portrety wszystkich artystów i autorów, w naszych stosunkach, jest trudnem, o tyle umieszczenie ich w Albumie o wielekroć interes dla niego powiększy.

Już to w celu zapewnienia sobie współudziału najznakomitszych pisarzy, już to, ażeby zapobiedz nadsyłaniu prac miernych; radzono nam, abyśmy rozpisali listy do wszystkich, których prace w Albumie mieć pragniemy. Pominąwszy znaczne koszta z takiéj korespondencyi wynikające, to trudno byłoby uniknąć pominięcia znacznéj ilości osób; trudno również dowiedzieć się o dokładnym adresie wszystkich, a znów wielu listy mogłyby nie dojść wcale. Skoroby zaś było wiadomem, iż się listy takowe rozpisuje, niktby swéj pracy nienadesłał, nieodebrawszy dla jakichkolwiekbądź przyczyn listu zapraszającego. Z pism publicznych każdy się o naszem wezwaniu dowiedział, i kogo cel Albumu do współudziału w niem nie skłoni, to tem mniéj wzgląd na naszą osobistą grzeczność i prośbę.

Jak najchętniéj zaś podejmujemy się, wraz z członkami Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poz., którzy nam swą pomoc w tym względzie przyrzekli, przejrzenia i sumiennego ocenienia prac wszystkich pisarzy i artystów do Albumu nam nadesłanych i aż nadto jesteśmy przekonani, że wzniosły cel tego pomnika wstrzyma każdego od nadesłania do niego rzeczy poślednich, których nigdzie indziéj drukować niechciano. Dotąd nic nam takiego nie ofiarowano, coby nie było godnem zamierzonego dzieła.

Komitet do urządzenia tysiącletniéj rocznicy i pomnika dla Piasta, nie ogłosił dotąd swego programu; zamierza jednakże w przyszłym roku ową rocznicę obchodzić i mogiłę nad Gopłem usypać. Album Piastowskie ma być do końca wiosny przyszłego roku skończone. Tygodnik Katolicki proponuje, aby w dzień uroczystości (przez komitet oznaczyć się mający), po wszystkich kościołach kraju polskiego, nabożeństwa się odbyły. Najzupełniéj tę myśl podzielamy, jako i propozycyę, ażeby w katedrach te nabożeństwa przez osiem dni trwały. Jeżeli kto zdoła Ojca św. o zupełny odpust dla wszystkich dyecezyj polskich na ten czas uprosić, [illegible] ale czekać z urządzeniem [illegible] zebranie i wydrukowanie razem wszystkich mów po katedrach w czasie tysiącletniéj uroczystości mianych, jestto *cura posterior* i rzecz późniejsza.

Usypanie nad Gopłem mogiły na cześć Piasta, jest niewątpliwie rzeczą celowi najodpowiedniejszą, ale pytanie: czy możebną bez postawienia na niéj choćby najmniejszéj kapliczki ŚŚ. Cyryla i Methodego? Ta kapliczka zatem nie jest rzeczą główną, tylko dla usypania kopca konieczną.

Mogiła Piasta i kapliczka ŚŚ. Cyryla i Methodego nie wyklucza wystawienia pomnika z marmuru lub bronzu w katedrze Kruświckiéj, Gnieźnieńskiéj lub innéj, tak na cześć Piasta i Aniołów, jako też na cześć Cyryla i Methodego, nie wyklucza wystawienia gdziekolwiek na ich cześć świątyni wspanialszéj od wszystkich dotychczasowych w Polsce, ani fundacyi akademii w Gnieźnie czy w Poznaniu — ale gdybyśmy obchód tysiącletniéj rocznicy zawisłym uczynić chcieli od wystawienia co tylko wymienionych pomników, gmachów i zakładów, to pytanie, czybyśmy kiedykolwiek tę uroczystość obchodzili, a przynajmniéj nie moglibyśmy tego z pewnością uskutecznić, ani w 1863 r., ani nawet 1864, jak *Tygodnik Katolicki* proponuje.

Czesi uznali jesień przyszłego roku za najwłaściwszy czas do odbycia tysiącletniéj uroczystości na cześć Cyryla i Methodego, dla nas jest niewątpliwie czas pomiędzy wełnianym targiem a ś. Jańskiemi kontraktami, kiedy największa ilość naszych ziomków z wschodnich prowincyj do wód zagranicznych się udaje, najwłaściwszą porą do takowéj uroczystości. Ani więc Czesi nam, ani my Czechom w przyszłorocznym obchodzie przeszkadzać niepotrzebujemy. Na wiosnę przyszłego roku zamierza także nasze Towarzystwo Przyj. Nauk urządzić wystawę starożytności polskich i słowiańskich, która oprócz ziomków może zwabić do nas Czechów i innych pobratymców. X. Malinowski ze swéj strony, zamyśla zwołać na ten czas do Poznania kongres lingwistów słowiańskich, ażeby na podstawie jego gramatyki porównawczéj, u Żupańskiego od pół roku już do druku złożonéj, ułożyć jeden, dla wszystkich Słowian wspólny alfabet i grafikę, pisanie gramatyk porównawczych nader ułatwiającą, a nawet [illegible] Łużyczanie, Słowacy, Rusini, Bułgarzy, Kroaci, Kraińcy, Dalmatyńcy etc. do praktycznego i codziennego użycia nader pożądaną, którąby może i reszta Słowian z czasem w miejsce dzisiejszych swych grafik i ortografij przyjęła.

Jak się przekonywamy z listu Dra. Libelta, z którego wyjątek umieściliśmy w 29tym numerze naszego pisma, nietylko jeden komitet dla urządzenia tysiącletniéj uroczystości nie jest niewystarczającym, ale owszem dla rozrzucenia członków jego po prowincyi, dotąd w przeciągu półrocza nie był w stanie się zebrać i cośkolwiek postanowić. Gdyby było więcéj komitetów, każdy w innéj prowincyi, jak *Tyg. Kat.* proponuje, byłoby ich wzajemne porozumienie się prawie niepodobnem. Dla tego proponowaliśmy raczéj, ażeby Dr. Libelt, któremu Kółko berlińskie tę sprawę poleciło, albo sam o wszystkiem stanowił albo przybrał sobie jeszcze parę osób stale w Poznaniu zamieszkałych, któreby tę rzecz niezwłocznie pod obrady wziąść i rozstrzygnąć, a następnie, według chwilowéj potrzeby, energicznie nią kierować mogły.

Przekładamy to wszystko światłéj rozwadze Szan. Komitetu, na to ustanowionego; pozwalamy sobie wszkży zwrócić jego uwagę na to, iż kraj akceptując naszą myśl względem Albumu, zgodził się zarazem (prócz jednego *Tygodnika Katolickiego*), tak na czas obchodzenia tysiącletniéj rocznicy w końcu przyszłéj wiosny, jak i na sposób uczczenia Piasta i apostołów słowiańskich kapliczką na mogile w Kruświcy. Tysiąc dróg do jednego celu prowadzi, lecz najbespieczniéj iść ubitą. W każdem ważniejszem przedsięwzięciu, niweczy odwoływanie jednéj części dla dokonania drugiéj, zaufanie do obydwóch. Dla tego zawsze jest praktyczniéj poprzeć dobrą rzecz, choćby słabe strony ukazywała, niż sprzeciwiać się jéj wykonaniu, dla postanowienia na to miejsce innéj lepszéj, bo nigdy nie ma końca kontprojektów, bez usunięcia których nic się uskutecznić niezdoła.

skiego, rząd tutejszy musiał uznać jako odpowiednie rzeczy, jeżeli Prusy oczekując jeszcze oświadczeń od wszystkich innych państw związku celnego co do traktatu z Francyą zawartego a nie mając w ręku ani jednéj odmowy, odrzucił żądanie przystąpienia do propozycyj austryackich.

Swieże oświadczenia rządów bawarskiego i wirtemberskiego znacznie położenie rzeczy zmieniły. Rząd tutejszy uchybiłby szczerości, jaką jest winien gabinetowi cesarskiemu, i sam z sobą popadłby w sprzeczność, jeśliby chciał taić, że pragnął przystąpienia tak tych rządów jak i wszystkich rządów związku celnego do traktatu handlowego z Francyą zawartego. Jest on zawsze tego zdania, które wielokrotnie powtarzał, że przyjście tego traktatu do skutku rzeczywistą niebyłoby przeszkodą utworzenia większej handlowo-politycznej spójni z Austryą, a obecne propozycye gabinetu cesarskiego o tyle potwierdziły przewidywanie tutejszego rządu, iż tenże był tego zdania, że traktat francuski stanie się dla Austryi silną podnietą posuwania się na drodze wolności handlowej. Z drugiej zaś strony rząd tutejszy nie może się wcale łudzić, że zadanie utrzymania związku celnego, leżące mu przedewszystkiem na sercu, wystawione jest na większe teraz niż poprzednio trudności.

Mimo tego jednak, rząd saski musiał innym rządom związku celnego przyznać zupełne prawo odrzucenia każdej chwili traktatu francuskiego, tak i teraz ufa on rządowi król.-pruskiemu, iż tenże będzie umiał prawo to uszanować w całej obszerności i starać się będzie niedopuścić, ażeby różnica wynikła z tego prawa miała stale wpłynąć na byt i rozwijanie się związku celnego.

Rząd tutejszy nie zaniecha pośredniczących w tym kierunku usiłowań. Będzie szczególnie przemawiać za tém, aby propozycye austryackie wzięte były pod wspólny, zupełnie nieuprzedzony, czysto rzeczowy, i jeżeli wolno się tak wyrazić, techniczny rozbiór i ocenienie. Na tej drodze możnaby przyjść wkrótce do uznania, co się da osiągnąć, co interesowi obu teraźniejszych terytoryów celnych odpowiada, a tem samem możnaby znaleść pozytywną podstawę, zasługującą na uwagę sfer handlowych i przemysłowych, które przedewszystkiem trzeźwo w tej kwestyi myśleć zwykły i uniknąć przez to namiętnej polemiki agitacyi politycznej.

Podpisany upraszając rezydenta cesarskiego p. Pfasterschmidta, aby pomienioną odpowiedź podał do wiadomości najwyższego swego rządu, przy tej sposobności ma zaszczyt itd.

Beust.

Równocześnie wydana pod tą samą datą nota rządu saskiego do gabinetu berlińskiego, kończy się temi słowy:

„Poseł król.-pruski zechciał łaskawie udzielić podpisanemu te pisma, które z okazyi oświadczenia rządu c. k. austryackiego w sprawie zamierzonego zjednoczenia celnego między związkiem celnym a Austryą wyszły z Berlina do Wiednia. W załączeniu podpisany ma zaszczyt podać do jego wiadomości odpowiedź wydaną ztąd w tym samym względzie. P. Poseł zechce z niéj powziąść, jak rząd tutejszy poczytał usprawiedliwiony okolicznościami opór, jaki ze strony pruskiéj uznano za właściwe stawić przystąpieniu do owych propozycyj, ale za to w obecném położeniu sądził za potrzebne oświadczyć się za wzięciem ich pod rozbiór, będąc przejęty przekonaniem, że przez to nie tylko obierze się drogę formalną przez traktat z dnia 19 lutego 1853 r. podsuniętą, ale i pod względem saméj rzeczy zyska się podstawa dozwalająca wróżyć, iż będzie można dojść wszechstronnie do nieuprzedzonego uznania i ocenienia decydującéj ostatecznie kwestyi materyalnéj, a tém samém do wielce pożądanego i pod względem również politycznym porozumienia się.“

Włochy.

Komitet narodowy rzymski tajemnie w téj stolicy istniejący, wydał następującą odezwę, którą podały dzienniki włoskie i francuskie:

„Rzymianie! Smutne wypadki w płudniowéj Italii usprawiedliwiły przestrogę jaką czynił wam nasz komitet, upominając was abyście się wstrzymali od brania udziału w owych nieroztropnych przedsiewzięciach. Brutalne obelgi, namowy mniéj rozważnych przyjaciół i nieprzyjaciół podstępnych używających wszystkich środków aby was wciągnąć do przedsięwzięcia, które, dalekie odzyskania dla Rzymu wolności, byłoby pogrążyło Italię w nowy szereg nieszczęść, otworzyło na nowo drogę reakcyi i uczyniłoby wątpliwem spełnienia zjednoczenia Włoch.

Postawa całej Europy, przed i pod tych smutnych wypadkach, okazała czego się można było od niej spodziewać i lękać. Podczas gdy Europa liberalna patrzyła z boleścią i obawą na męża znakomitego a drogiego narodowi z powodu położonych zasług, uniesionego za daleko zapałem i podnoszącego chorągiew buntu, wowczas Europa wsteczna czuła odradzającą się w swem sercu nadzieję reakcyi, której rozkoszy zdawała się już kosztować.

„Prawo przemogło, ów sztandar powalono; scena zmieniła się w jednéj chwili. Ci co lękali się, nabrali otuchy; i nieprzyjaciele nasi zostali poskromieni.

„Rzymianie! nierozpaczajcie: Rzym będzie wolnym, a dzień zmartwychwstania zbliża się krokiem szybkim. Echo głosu króla, który domagał się od Europy sprawiedliwości zupełnéj dla Włoch, brzmi jeszcze pośród nas. Głos ten brzmi jak prawo, jak obietnica; a obietnica króla, którego naród przezwał „uczciwym“ nie może zawieść; ten głos będzie w obecnéj chwili potężniejszym, jak niegdyś, dopominając się stolicy królestwa w imieniu sprawiedliwości i ludzkości. Europa nie może cierpieć dłużéj, aby dla zysku niepoprawnego stronnictwa, przelewano bezustannie krew obywateli w bratobójczych walkach, narażając spokój świata.

„Oczekujcie z ufnością spełnienia się obietnicy. Tymczasem niech postępowanie wasze będzie takie, jakie przystoi uciemiężonym naprzeciw swoim ciemiężcom. Powściągnijcie jeszcze waszą porywczość, by postawa nasza pokazała Italii, pokazała Europie, że powściągacie porywczość, bo się sprawiedliwości spodziewacie......

„Rzym 7go września 1862 r. Niech żyją Włochy! niech żyje król Wiktor-Emanuel!

Komitet narodowy rzymski.“

— Korespondent z Turynu do *La Presse* tak przedstawia chwilowe położenie rzeczy w liście z 12 września:

„Wszyscy mówią o nocie, którą rząd włoski miał niedawno przesłać do gabinetu francuskiego. Jest to mylna pogłoska; nie posłano do dziś dnia żadnej noty, lecz tylko okólnik do posłów włoskich przy obcych rządach.

Tego okólnika wprawdzie nie czytałem, lecz wiem dobrze, że istnieje. Pewiem mąż stanu, który nie jest obcym jego redakcyi, zapewniał mnie dzisiaj, że okólnik ów uwiadamia po prostu posłów włoskich o ostatnich wypadkach w południowych Włoszech. „Jednem słowem, dodała ta osoba, nie opuściliśmy toru, którym dotąd postępowaliśmy. Okólnik jest napisany w tej samej myśli, jak ów p. Rattazzego przy wstępie jego do ministeryum. Odzywanie się w obecnej chwili do samej Francyi byłoby śmiesznem.“

Nie rozbierałem słuszności słów tych; chwaląc jednak roztropność ministeryum, aby mógł iść tym samym torem.

Co się tyczy noty właściwej, ta będzie dopiero posłaną. Kiedy? tego nie wiem; lecz bez wątpienia przynajmniej za miesiąc. Rozważano już wprawdzie na radzie ministrów konieczność posłania noty do rządu francuskiego, aby jeszcze raz żądać od niego usunięcia swych wojsk z Rzymu; lecz feryo, oddalenie się Cesarza, zamieszki wewnętrzne we Włoszech zmusiły radę do zwłoki.

Zdaje się z dnia na dzień pewniejszem, że p. Benedetti nie wróci więcej do Turynu. Jego zmiana mogłaby być słusznie uważaną jako zwrot w polityce Francyi; przynajmniej, jak mówią p. Benedetti sam nie żąda swej zmiany. Posła francuskiego będą żałować w Turynie. Nie tylko że nie umiał się stósować, z największą astrożnością, do wszystkich zmian polityki włoski, lecz umiał zrobić swój dom jednym z najprzyjemniejszych; ludzie wszystkich stronnictw uczęszczali tam, a wewnętrzne zatargi włoskie doń nie wstępowały. Natomiast powrócił Stakelberg, poseł rosyjski. Przybywa do Turynu po trzech latach nieobecności. P. Stakelberg zna dobrze Włochy oddawna; lubi je, ponieważ z żalem, jak sobie przypominam, odjeżdżał w r. 1859. Był on więcej liberalnym i więcej sprzyjał Włochom niż rząd jego.

Obawiają się istotnie, aby Garibaldi nie dostał „tetano“ z powodu boleści, jakie sprawia mu rana w nodze. Lecz postawienie pijawek zmniejszyło bóle.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 września. Wczoraj ognie sztuczne w ogrodzie Strzeleckim spalono z wielkiem zadowoleniem obecnych. P. Mądrzykowski okazał niepospolite zdolności pyrotechniczne, które pozwoliłyby mu mierzyć się z słynnymi mistrzami tej sztuki. Wszakże chłodne wieczory teraźniejszej jesieni były zapewne powodem, iż ogród strzelecki nie był tak zapełniony, aby nietylko koszta widowiska pokryte zostały, ale nadto, aby czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne dał się osiągnąć. P. Mądrzykowski poniósł więc znaczną stratę, jak to wyjaśnia w następującym liście do nas pisanym:

Upraszam szanownej Redakcyi „Czasu“ o umieszczenie w kolumnach swego pisma niniejszego wyjaśnienia, a to ze względu, iż się dotyczy grosza publicznego na biednych krakowskich.

Pierwsze przedstawienie moich ogni sztucznych mniej okazalsze, przyniosło w ogóle sumę 189 złr. 73 c. Z tych po potrąceniu kosztów biedni uczniowie techniki otrzymali 40 złr., jak kwit a następnie ogłoszenie w „Czasie“ przekonywa.

W nadziei liczniejszego się zgromadzenia szan. publiczności, a tem samem przyjścia w pomoc cierpiącej nędzy przez zebranie większej kwoty — urządziłem na dniu 16 b. m. drugie okazalsze przedstawienie ogni sztucznych. Jednakże przy daleko większych kosztach po przeliczeniu pieniędzy zebranych w obecności zacnego obywatela p. Parviego, który ze względu na cel szlachetny przedstawienia ofiarował się na kontrolora przy kasie, okazało się, iż summa ogólna tylko 127 złr. i 33 c. wyniosła.

Ponieważ przed rozpoczęciem przedstawienia oświadczyłem p. Parviemu jako kontrolorowi, iż koszta wynoszą 350 złr. i co się nad tę kwotę otrzyma przeznacza się na biednych, a rezultat okazał się najfatalniejszy, bo tylko 127 złr. 23 c. wynoszący—dla tego moim biednym braciom z prawdziwym smutkiem dla mnie nic ofiarować nie mogę.

Mądrzykowski.

NB. Naddatki wynosiły 1 złr. 65 c., które p. Parviemu do rąk oddane zostały.

— Administracya *Dziennika Polskiego* rozesłała następujący okólnik:

„Od c. k. sądu krajowego w sprawach karnych otrzymała redakcya *Dziennika Polskiego* następujące zawiadomienie:

L. 10,745.

C. k. sąd krajowy lwowski w sprawach karnych zważywszy, że artykuł wstępny w numerze 209 czasopisma *Dziennik Polski* z dnia 11 września 1862, pod napisem: „Jak rzeczy stoją w Europie“, zawiera w sobie poszlaki zbrodni stanu, w myśl §§ 58 i 59 lit. *c.* kod. karn. uchwalił rozpoczęcie śledztwa karnego z powodu umieszczenia tego artykułu, i zarazem rozporządził konfiskatę całego wydania tego numeru.

Od c. k. sądu krajowego w sprawach karnych.

Lwów 11 września 1862. *Pohlberg.*

W skutek rozpoczętego śledztwa zostali uwięzieni autor wspomnianego artykułu pan Henryk Rewakowicz i redaktor odpowiedzialny Dziennika, pan Ksawery d' Abancourt. Z powodu uwięzienia redaktora jesteśmy zniewoleni na czas jakiś zawiesić wydawnictwo *Dziennika Polskiego*, mamy jednakże nadzieję, że przerwa ta długo trwać nie będzie. Szanownych abonentów naszych prosimy o cierpliwość, a szkodę jaką z powodu chwilowego zawieszenia *Dziennika Polskiego* ponoszą, będziemy się starali późniéj wynagrodzić.

Lwów dnia 15 września 1862.

— W d. 13 października rozpoczynają się w szkole górniczéj w Wieliczce nauki. Skoła ta założoną została rozporządzeniem ministeryalnem z d. 12 listopada 1861 r. celem wykształcenia praktycznego dozorców górniczych. Przyjęcie do téj szkoły jest bezpłatne; przyjmowani tylko być mogą górnicy którzy 18 lat skończyli, przebyli najmniéj 4 klasy szkoły normalnéj i należą do rzędu kopaczy, lub którzy wejdą w służbę górniczą. Przyjęcie do szkoły górniczéj nie uwalnia od roboty zwykłéj w kopalni. Nauka wykładaną będzie w języku polskim i niemieckim łącznie. Uczniowi wolno składać egzamin, w którymkolwiek z tych języków. Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursa górnicze; razem przez ciąg lat trzech. Trwa codziennie w dni powszednie jedną godzinę popołudniu. Kurs przygotowawczy ogranicza się na zadaniach piśmiennych, rachunkach i rysunkach. Kursa górnicze obejmują matematykę elementarną, praktyczną jeometryę, jeometryczną naukę konstrukcyi, mineralogię, geognozyę, naukę górnictwa z uwzględnieniem wykopalin galicyjskich jakoto soli, siarki i rudy. Przez wakacye uczniowie odbywać będą wycieczki górnicze pod kierunkiem nauczyciela. Dokładniejsze szczegóły powziąść można w dyrekcyi salinarnéj w Wieliczce.

— Jutro we czwartek dnia 18 września, Ś. Józefa z Kopertynu wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Łancut 16 września.

(A. K. H.) Wiadomo czytającym nasze dzienniki, że hrabia Alfred Potocki uprzedzony sławą księdza Richarda, zaprosił go do Łancuta, żeby brakowi wody w tamecznych dobrach zaradzić. Jakoż czyniąc zadosyć temu wezwaniu, przyjechał do nas ks. Richard dnia 10 b. m., a zająwszy się zaraz na drugi dzień wyszukiwaniem źródeł, upewnił w nas przekonanie, iż to co sława o nim głosiła, słusznie się mu należy, i że jest niezawodnie jednym z tych znakomitych badaczów przyrody, którym się powiodło uchylić zasłonę, pod którą spoczywają jej wodne tajemnice. Laska czarodziejska, o któréj głoszono, że za jej pomocą odkrywa źródła, jest zwykłym kijem opatrzonym przyrządem do niwelacyi, a cała tajemnica ks. Richarda polega na dokładnej znajomości ziemi, którą sobie przez głębokie badanie i wytrwałą przyswoił pracę i na długoletniem doświadczeniu. Według jego własnych opowiadań, czuł on już od młodości pewien popęd do odkrywania źródeł, a będąc jeszcze uczniem retoryki wskazał pierwsze źródło w seminaryum paryzkiem. Co do nas, dosyć nam sądzić po skutkach i dla tego śmiało rzec możemy, że ks. Richard odpowiedział zupełnie oczekiwaniu, powiedziawszy bowiem otwarcie, że w samem mieście nie ma ani jednego źródła, a źródła w zamku nie odpowiedziałyby nakładom i potrzebie, wskazał natomiast liczne źródła w bliskości obrębu zamkowego i w przyległych folwarkach; a często wskazywał je właśnie tam, gdzie według tradycyi przechowywanej u starych włościan, znajdować się miały dawniej studnie, dzisiaj zaniedbane.

Dla tych, coby woleli umiejętność ks. Richarda dywinacyjnym jakimś przypisywać wpływom, wspomniemy o jednej okoliczności, która tu niejednego w podziw wprowadziła. Oto przed laty, gdy stoliki wirujące chodziły po izbach, a duchy w nich pokutujące odkrywały ludziom tajemnice nadziemskie, najpilniejszą było rzeczą dla jednego z oficyalistów hrabiego Potockiego w Głuchowie, dowiedzieć się o miejscu na dobrą studnię, a jeden z takich stolikowych duchów miejsce mu to wskazał. Gdy jednak wkrótce zadano kłamstwo wszystkim stolikom, a zarząd dóbr na słowo ducha kosztów kopania studni podejmować nie pozwalał, zapomniano o wszystkiem; lecz jakież było zadziwienie, gdy ks. Richard nie wiedząc o niczem, wskazał w Głuchowie źródło właśnie na tem miejscu, które już dawniej oznaczały duchy. Na słowo ks. Richarda kopano zaraz nazajutrz, i rzeczywiście w głębokości kilkunastu zaledwie stóp natrafiono na obfitą i zimną wodę. Dzięki Bogu, że nie żyjemy w czasach średniowiecznych, podejrzywanoby bowiem ks. Richarda o spólnictwo z duchami, wiadomość o lasce czarodziejskiej zyskałaby większą wiarę, a sam ks. Richard musiał by na mękach odkryć tajemnicę, o wyjawienie której dziś proszą go przynajmniej w dobry sposób i uporczywemi zarzucają go pytaniami. Ksiądz Richard natrętnych zwykł zbywać ogólnikami, lecz zapewnia, że dzieło wyjaśniające jego tajemnicę leży opieczętowane i po jego śmierci wyjdzie na widok publiczny.

Na wezwanie magistratu i kilku osób prywatnych ze Lwowa, wyjechał tamże ks. Richard dnia 15go t. m. rannym pociągiem, a zatrzymawszy się we Lwowie dni kilka powróci przez Wiedeń do Węgier, gdzie na niego już liczne zamówienia czekają. Przemyśl prosił go początkowo także o radę, lecz żądane honorarium 200 złr. za wyszukanie jednego źródła, a 500 złr. za wyszukanie dwóch lub więcej, uznał świetny magistrat za zbyt wygórowane, chciał późniéj coś utargować, dodawał nawet po odrobinie, aż nareszcie całkiem się odmyślił i podziękował za gotowość ks. Richarda. Prezes kolei galic. zawezwał księdza Richarda o radę względem niektórych stacyj ubogich w wodę i ofiarował mu nawet w tym celu osobny pociąg; niewiemy jednak, czyli ks. Richard wezwaniu temu teraz odpowie, lub je na późniéj odłoży?

Na wycieczce do Lwowa zakończy ks. Richard w tym roku dla braku czasu poszukiwania swoje w Galicyi, obiecuje jednak na rok przyszły dłuższy u nas pobyt. Przybycie swe i nowe warunki ogłosi miesiącem pierwej krajowemi dziennikami, podejmuje się bowiem także wskazać źródła nafty, lecz za stosunkowo większem wynagrodzeniem.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. do zł	c.
Miers. w. pszen. zim.	5	—	5	35	4	25	4	50	—	—	—	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	—	3	25	2	75	2	87	—	—	—	—
„ jęczmienia .	2	50	2	60	2	10	2	25	—	—	—	—
„ owsa. . . .	1	50	1	60	1	25	1	30	—	—	—	—
„ grochu . . .	3	50	3	60	3	15	3	25	—	—	—	—
„ jagieł . . .	5	—	5	30	4	50	4	8[illegible]	—	—	—	—
„ fasoli . . .	3	75	3	85	3	40	3	50	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. . .	1	—	1	10	—	—	—	96	—	—	—	—
cent. w. siana. . .	—	75	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy. .	—	—	—	70	—	—	—	60	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	20	—	25	—	16	—	19	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	18	—	22	—	15	—	17	—	—	—	15
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	13
Spirytusu garn. zaw mas. 2 hal. 1 i 1¾ 8dl z opł. na 90° Trali.	—	—	2	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „		—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17	—	—	2	50	—	—	2	40	—	—	—	—
Słoniny funt . . .	—	—		50	—	—	—	48	—	—	—	—
Soli „		—		9	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa. .	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy Kaszy jęczmiennéj .	—	45	—	48	—	35	—	40	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	35	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj . .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . . .	1	10	1	15	—	95	1	—	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku.	—		—	65	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jaglanej . .	—	65	—	70	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj .	—	60	—	65	—	—	—	55	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 16 września 1862.

Delegowani obywatele: Ferd. Markus. St. Zawadzki.

Radzca Magistratu Wisłocki.

Komisarz targowy: Jezierski.

Kraków 16 września. Ceny targowe w wal. austr.
Pszenica . . . . . . (za mierzycę) . . . 4·75
Żyto . . . . „ . . . . . 2·97½
Jęczmień . . . . „ . . . . . 2·30
Owies . . . . „ . . . . . 1·40
Ziemniaki . . . . „ . . . . . 1·00
Siano . . . . (za centnar) . . 0·80
Słoma . . . . „ . . . . . 0·70

Jarmark na konie na Ś. Mateusza w Rzeszowie rozpocznie się 21go września i trwać będzie dni trzy.

Wrocław 13 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	82-85	80	74-78
„ żółta	80-82	77	72-76
Żyto	57-59	56	52-54
Jęczmień	40-42	39	37-38
Owies	24-25	23	21-22
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	232	220	207

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 16 września wieczór. Przy pierwszem głosowaniu nad przyjęciem nadwyżki dochodów z powodu reorganizacyi, nastąpił zasadniczy rozdział stronnictw. Wniosek komisyi przyjęty był 273 głosami przeciw 68. Do mniejszości należały frakcye Vinckego i Rönnego, prócz tego deputowani Grabow, Mallinckrodt, Plassmann, Röpell, obaj Reichenspergerowie, Twesten, Sybel, Stavenhagen. Za to przesądzający wniosek Reichenspergerów (onegdaj podany w *Czasie*) został odrzucony, 20 głosów tylko uzyskawszy.

Monachium 16 września. Według najnowszego postanowienia, Królowa Neapolitańska wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Rzymu. Członkowie sejmów południowo-niemieckich należący do partyi wielko-niemieckiéj (austryackiéj) przysposabiają wspólny krok w kwestyi reformy związku niemieckiego.

Medyolan 16 września. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomość z Turynu 15 września, iż rada ministrów stanowczo orzekła, aby dać powszechną amnestyę wszystkim, którzy wzięli udział w wyprawie Garibaldego, z wyjątkiem samego Garibaldego, jego głównych pomocników i zbiegów wojskowych. Ostatni będą stawieni przed sądem wojennym; Garibaldi zaś i główni jego pomocnicy, w ogóle 10, osób przed sądem przysięgłych.

Neapol 15 września. Pulski (znany wychodziec węgierski) został wypuszczony na wolność.

Barcellona 15 września. Wezbranie wody przemieniło ulice w rzeki. Po ulicach pływają łodzie, wiele domów się zwaliło, straty są ogromne.

Londyn 16 września. Dzisiejszy *Advertiser* donosi: Komitet garibaldystowski (z Anglików złożony) naznaczył wielki meeting w Londynie w przyszły poniedziałek (22 b. m.) aby Garibaldemu wyrazić współczucie.

Aleksandrya (w Egipcie) 15 września (przez Paryż). Ludność Horanu (w Syryi) jest jeszcze ciągle w powstaniu. Powstańcy (Druzowie i Arabowie) uderzyli na obóz turecki. W Castrovon i Gazir wybuchły także powstania. Daud pasza został odparty.

Białogród 16 września w południe. Mimo zawieszenia broni zawartego w Uszycy przez komisarzy ze stron obu, Turcy napadli wczoraj zdradziecko na straż serbską i takową wymordowali. Wskutek tego rozpoczął się bój, który noc przerwała, lecz który dziś się odnowił. Turcy wyparci zostali ze wszystkich swych stanowisk zewnątrz warowni.

Wielkiego znaczenia pismo obywateli **polskich**, wyrażające **potrzeby i przekonania** całego kraju, wywołane zapytaniem W. ks. Konstantego a oparte na dawniejszem niedoręczonem podaniu wszystkich wyborców, wręczone 11 tm. p. Andrzejowi Zamoyskiemu i zaraz przedłożone przez tegoż W. ks. Konstantemu, podajemy wyżej w artykule wstępnym. Do 15 tm. żadnej W. Książe nie dał hr. Zamoyskiemu odpowiedzi, obiecując ją podobno na 20 tm. Lecz 15 tm. wręczono hr. Zamoyskiemu rozkaz cesarski, aby natychmiast udał się do Petersburga, dokąd w dniu tym popołudniu **wyjechał** wraz z synem Stanisławem. Niepewna wiadomość donosi nam, że miejscowa policya odbyła wprzód rewizyę w mieszkaniu hr. Zamoyskiego. O tym rozkazie i wysłaniu hr. Andrzeja Zamoyskiego do Petersburga zamieszczono na czele **części urzędowej** *Dziennika Powszechnego*, będącego organem naczelnika rządu cywilnego marg. Wielopolskiego, następujące doniesienie urzędowe, które późniéj roztrząśniemy:

„Ostatniemi dniami pewna liczba właścicieli ziemskich nielegalnie zwołana, zjechała się w Warszawie i skutkiem obrad u hr. Zamoyskiego odbywanych, ułożyła do niego odezwę, mającą streszczać jakoby żądania Narodu a przekraczającą zakres instytucyj krajowych.

„Rząd N. Pana nie dopuści, ażeby zbiór osób prywatnych przywłaszczał sobie znaczenie ukonstytuowanego ciała i żeby ktokolwiek z pośród poddanych Cesarza i Króla występował jako organ i przewodnik takiego zebrania.

„Za postępowanie to ustanowionemu porządkowi przeciwne, hr. Andréj Zamoyski przed monarchą swoim odpowiadać winien.

„W tym celu hr. Zamoyski wysłany został wczoraj do Petersburga.“

Korespondenci niby z **Warszawy** do dzienników niemieckich, podają jak najmylniejsze doniesienia, lub pełne podstępnego fałszu. Czytelnicy nasi, którzy przeczytają w artykule wstępnym pismo obywateli do p. Andrzeja Zamoyskiego, wiedzą, jak mylnemi są te wiadomości niemieckie o jakiejś monstr-petycyi do W. Księcia, której treść jak najśmieszniej podają. Na pogardę zaś nie na odpowiedź zasługuje doniesienie, jakie zamieściła *Schles. Ztg*, lub jakie powtórzyła *Oesterreichische Ztg* zapewne z *Ost-See Ztg*, iż jest to petycya podana przez nieprzyjaciół marg. Wielopolskiego, zagniewanych, że rozwiązał Towarzystwo Rolnicze, że włościanie są uwolnieni (!), że teraz chce zaprowadzić praktyczne i rozumne ustawy. (Zapewne korespondent miał na myśli ów ukaz o kapeluszach cylindrowych, lub rozporządzenie zabraniające dziennikom warszawskim pisania rozumowanych artykułów, inne bowiem ustawy są martwą literą na papierze).

Na posiedzeniu wczorajszem dawnego wydziału finansowego Izby niższej Rady państwa uchwalono ustawę finansową na r. 1862. Wydział nowy do budżetu na rok 1863 obradował również wczoraj.

We wtorek prowadzone były w Berlinie daléj rozprawy nad budżetem wojskowym. Twesten przemawiał za utrzymaniem organizacyi, tymczasowem uchwaleniem dalszych funduszów i za dwuletnią służbą. Minister skarbu wypierał się, aby rząd chciał sprowadzić kryzys albo też naruszyć konstytucyę. Naruszyć ją zresztą może nietylko sam gabinet. Jeżeli Izba odrzuca jeden budżet po drugim, cóż ma rząd zrobić (Ustąpić! zawołano). Rząd sumiennie postępuje, przedstawiając, że niemoże na wnioski komisyi przystać. Jeżeli Izba chce uniknąć naruszenia konstytucyi, musi unikać, aby się nic takiego niestało, czego w konstytucyi niema. Niemasz mowy o odrzuceniu uprawnionych życzeń sejmu ze względu na budżet. Minister prosi Izby, aby uchwałami swemi nie sprowadziła rzeczy niepożądanych. Dodaje, że ministeryum chętnieby ustąpiło ludziom, którzyby zaufanie Izby posiadali, ale powinniby oni posiadać także zaufanie innych faktorów konstytucyjnych. Rząd okazał dobrą wolę zmniejszając żądania swoje. Plassmann wnosi poprawkę, aby uchwalenie nadzwyczajnych wydatków odroczyć, aż dopóki nienastąpi ugoda między rządem a sejmem względem reorganizacyi armii. Na tem ukończyły się ogólne rozprawy, po mowie sprawozdawcy Vaersta. Minister skarbu oznajmił, że rząd niewidzi, aby mu podano rękę do zgody. Depesza telegraficzna donosi o dalszych obradach nad szczegółowemi częściami projektu.

Z powodu not gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego w kwestyi duńsko-niemieckiéj, miało podobno przyjść między Danią a Szwecyą do przymierza za wpływem Francyi, w moc którego, w razie jeśliby Niemcy usiłowały poprzeć swoje pretensye do Szlezwiku siłą zbrojną, wojska szwedzkie obsadzą Szleswik. Wiadomość ta nie zdaje nam się być prawdziwą, jak również kroki rządów niemieckich względem Szlezwiku nie wyjdą zapewne po za sferę dyplomatyczną.

Wiadomości z **Włoch** określają dzisiaj bliżej, w jaki sposób rząd włoski rozwiązał drugie z pytań, około ktorych tak długo krążyły wszelkie z tamtąd doniesienia, to jest jak postąpi rząd włoski z Garibaldim i jego towarzyszami. Przed sąd przysięgłych mają być stawieni tylko naczelnicy, a przed sąd wojenny żołnierze, którzy przeszli do Garibaldego, wszyscy zaś są pewni, że po wyroku ma być ogłoszoną amnestya. Inne doniesienia z Włoch tyczą się kroku, jaki miał uczynić lub uczyni rząd włoski do francuzkiego, aby go skłonić do energiczniejszych kroków w sprawie rzymskiej. Prócz noty w tym względzie przesłać się mającej, zamierza sam prezes ministrów Rattazzi udać się do Paryża, aby nalegać na cesarza Napoleona o pomoc w przyspieszeniu spełnienia programu włoskiego. — Scigani przez rząd włoski trzej deputowani, Nicotera, Micelli i Misori przybyli do Malty.

Rząd francuski podobno nie postanowił jeszcze, czy rozwiązać Ciało prawodawcze i nakazać nowe wybory a *La France* utrzymuje, że wiadomość o tem postanowieniu była przedwczesna. Inne dzienniki paryzkie z 15go t. m. zajęte są prawie wyłącznie wiadomościami z Ameryki i podają mnóstwo doniesień z Nowego Jorku z 1go, 2go, 4go i 5go t. m. o dwóch ostatnich nieszczęśliwych dla unionistów bitwach 30go i 31go z. m., o których już przed dwoma dniami wprawdzie mniéj szczegółowo donieśliśmy. Ze szczegółów tych jeden tylko zamieszczają nowy, a ważny, iż przednie straże separatystów doszły już do Chain-bridge blisko Washingtonu.

Mimo ciągłych doniesień tureckich, iż sprawa serbska jest przynajmniej tymczasowo przez konferencyę załatwioną, Porta nie ustaje jeszcze gromadzić wojsk swoich na granicę serbską tak w Rumelii pod Sofią, jak i w Bośnii pod Serajewem; Serbowie także nie zaprzestali sypania szańców w ważnych miejscach nadgranicznych, przez któreby przechodziły operacyjne linie tureckie. Gwardya narodowa serbska jest jeszcze pod bronią, legiony ochotników z pobratymczych plemion ciągle się zwiększają a legion chorwacki w Serbii się formujący, liczy już 6000 ludzi. Bój w Uszycy między Turkami, którzy napadli na Serbów 7 t. m. odnawiający się właśnie 15 t. m. nowym napadem tureckim, którytо bój trwa jeszcze dzisiaj, nieprzyczyni się zapewne do załatwienia sprawy serbskiej pokojowo, chociażby na rok bieżący.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy,

Kraków 17 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	361	355
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	79½	78½
Srebro nowe . . . . złr.	126	125
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 50	10 35
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 25	10 10
Dukaty holenderskie ważne . . „	6 1	5 93
„ austryackie . . . . . „	6 9	6 1
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	85⅛—
„ „ „ „ na wal. a. „	82⅛—	81⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	74 —	73 25
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83⅓—	82⅓—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	230	228
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101⅛	100½

Wiedeń 17 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	15
5% Pożyczka narodowa.	83	45
Akcye banku narodowego wied. .	794	—
„ banku kredytowego. . . .	216	40
Srebro.	125	75
Londyn, 10 funt. szterl. . . .	127	10
Dukat pojedynczy.	6	8

Wiedeń 16 Września.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 70	66 60
5% Pożyczka narodowa	83 10	82 90
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 40	71 30
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 75	72 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie . . .	71 75	71 25
5% „ „ bukowińskie . .	70 —	69 —
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 —	69 —
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	98 —	97 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	83 60	83 40
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	137 25	136 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 40	91 30
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 30	132 75
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	796 —	794 —
„ zakładu kredytowego . . .	216 70	216 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	423 —	422 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1929	1927
„ „ rządowéj	240 —	239 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	159 —	158 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	124 —	123 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	280 50	280 —
„ „ Galicyjskiéj	228 75	228 25

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.. .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	107 40	107 30
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	107 50	107 40
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	95 20	95 15
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów.	2	127 30	127 30
Paryż 100 franków. . . .	3½	50 40	50 35

Waluty:		
Cesarskie korony.	17 60	17 55
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 09	6 08
„ „ obrączkowe . .	6 09	6 08
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	10 17	10 15
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 72	10 68
Luidory	10 4	10 35
Suwereny angielskie.	12 82	12 78
Imperyały rosyjskie	10 49	10 45
Srebro.	126 25	125 75
„ kupony	126 50	126 —
Talary związkowe.	1 90	1 89
Pruskie bilety kasowe	1 90	1 89½

Lwów 15 Września.		
Dukat holenderski	6 6	6 —
„ austryacki.	6 9	6 3
Półimperyał rosyjski.	10 45	10 30
Rubel rosyjski.	2 1	1 99
Talar pruski	1 92	1 89
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 42	80 70
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 40	84 70
Obligi indemn. bez kuponu	72 20	71 30
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 43	82 63
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 75	227 75

Warszawa 15 Września.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	93 50
kupon.	—	1 83⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 1	14 99
kupon	—	— 13⅕
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	83 —	82 50

Wrocław 16 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	79⅔	—
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ Listy zastawne.	89¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ „ 3½% .	99½	—
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 17 Września.		
Renta 3%	69	55

Londyn 17 Września.		
Konsole		93⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór;

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 16 do 17 Września rb.

HOTEL POD RÓŻĄ. Wiecka J. wł. dóbr z Królestwa. Leśniowska Bertha w. d. z Tarnowa. Kałuska W. w. d. z Galicyi. Gniewoska Urszula w. d. z Kęt. Dwernicki Ant. ob. z Bielska. Schütz Karolina ob. z Biały wielki. Jarzyński Feliks wł. d. z Bobolic. Baliński Ant. z Warszawy. Kęplicz Hilary z Podola. Reichmut Henryk z Dzwiniacza Goldman Józef z Jarosławia. Dębicka Natalia z Łopuszny.

Wyjechali: Nastelski Józef ob., Wołowski Hieronim w. d., Elkan Michalina ob., Watke Juzefa obyw., Przybylski Józef w. d. do Królestwa L'abée Richard do Łańcuta. Reschnitz Fran. bank do Kijowa. Brunstein Józef obyw. do Lwowa. Fihauser Apolon. w. d. do Kunic. Luttman Józef kupiec do Berlina.

HOTEL SASKI. Wincenty Gładysz z Prus. Malsoina Józ. guwernantka z Francyi. Józefat Klemens Gadomski, Antoni Pietrowski ob., Józefa Bogusz ob. Alfonsina Stojowska ob. z Galicyi. Piotr Chojecki ob. z Kijows. Guber., Henryk Wejgel c. k. urzędnik kol. Karola Ludwika z Prus.

Wyjechali: Ignacy Karznicki, Alex. Rogowski, Antoni Borkowski, Władysław Kowalski, Władysław Szczerbiński, Seweryn Zalewski, Leonard Alexandrowicz, Samuel Simund, Seweryn br. Horoch, Wincenty Gładysz do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Julia bar. Borowska wł. dóbr. z Galicyi. Alfons Paszkowski ob. z Wiednia. Piotr Wendrychowski wł. d. z Polski. Faustyn Wyżnikiewicz ob. z Piotrkowa.

Wyjechali: Teodor Schen budown. do Galicyi, Ignacy Przyłuski ob. na Podole. Cecylia Ośmiecińska wł. d. na Wołyń. Stanisław Kijeński emeryt do Król. Roman Tuszowski wł. d. do Lwowa. Jan Zembrzuski dzier. dóbr do Warszawy.

INSERATY.

Obwieszczenie licytacyi.

Na mocy zezwolenia Magistratu kr. gł. m Krakowa z d. 15 września r. b. do l. 15992 odbędzie się przez publiczną licytacyę

dobrowolna sprzedaż ruchomości

po ś. p. ks. Mateuszu Gładysiewiczu, Administratorze Dyecezyi krakowskiej pozostałych jako to: mebli, szkła, kosztowności i obrazów *w dniu 18 września r. b.* i w następnych o godzinie 9 z rana w domu pod l. 123 now. przy ulicy Kanoniczej położonym.

Kraków 15 września 1862. (1231-2 3)

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż w gmachu ces. król. głównej komory cłowej w Krakowie, celem przedsięwzięcia niektórych reparacyj w budynku przeznaczonym na pomieszczenie urzędu cłowego w Kocmyrzowie, odbędzie się w dniu 30 września 1862 r. o godzinie 9tej zrana publiczna licytacya.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwyczajnych godzinach kancelaryjnych w biórach wyż wymienionego urzędu. (1214-1-3)

Kraków dnia 12 Września 1862 r.

Obwieszczenie.

Dnia 30 września 1862 r, odbędzie się w c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Nowym-Sączu, publiczna licytacya w celu wydzierżawienia prawa propinacyi w miejscu kąpielowem KRYNICY wraz z przyległością Słotwiny, na trzechletnią porę od 1 listopada 1862 r. aż do ostatniego października 1865 roku.

Cena wywoławcza rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 1500 złr. w. a., zaś wadyum przed licytacyą złożyć się mające 10% ceny wywoławczej. (1208-1-3)

Warunki licytacyi, które przed poczęciem licytacyi ogłoszone będą, można przejrzeć w c. k. powiatowej dyrekcyi Skarbu w Nowym-Sączu.

Aż do zamknięcia licytacyi ustnej przyjmą się oferty pisemne, warunkom licytacyi odpowiedne.

Ze względu na zakład kąpielowy Krynicy c. k. Krajowa Dyrekcya Skarbu zastrzega sobie prawo, także inne podanie, niżeli najwięcej ofiarującego potwierdzić.

Z c. k. Krajowej Dyrekcyi Skarbu..

Kraków 10go września 1862.

Obwieszczenie licytacyi.

[L 14996] (1198-2-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy artykułów żywności dla chorych w szpitalu starozakonnych na Kazimierzu, na czas od 1go listopada 1862 do 31 października 1863 odbędzie się w dniu 2 października 1862, w gmachu Magistratu w biórze Departamentu I o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 157 złr. 50 c. w. a. Deklaracye pisemne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu I.

Kraków dnia 5 września 1862 r.

Nr. 2641.

Komitet

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

ma zaszczyt zawiadomić, iż popis publiczny uczniów Szkoły praktycznej gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie odbędzie się w dniu 24 b. m.

Kraków, dnia 15 września 1862.

Prezes H. Wodzicki.

(1205-2-3) *Sekretarz* J. M. Jawornicki.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*